Rok XVII. Nr. 18. Sobota 23 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje też wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lublińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Wzrost bezrobocia w Polsce.

WARSZAWA, 22-1. (Tel. wł.)— Na podstawie sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 16 b. m. 341.388 osób. W porównaniu z poprzednim tygodniem wzrosła o 12.651 osób.

Zmiany w redakcji „Kurjera Polskiego".

WARSZAWA, 22.1. (Tel. wł.)— W warszawskich kołach dziennikarskich żywo komentowana jest wiadomość o zmianach w redakcji „Kurjera Polskiego". Mianowicie naczelny redaktor pisma p. Ignacy Rosner ustąpił a stanowisko jego i kierownictwo wydawnictwa objął p. Stefan Krzywoszewski.

Książka p. Witosa.

WARSZAWA, 22.1 (Tel. wł.) — „Echo Warszawskie" donosi,że prezes Witos napisał podczas wypoczynku w Krynicy rozprawę z dziedziny współczesnej polityki polskiej, zawierającą dużo sensacyjnych momentów.

Znakomity lotnik włoski w Warszawie.

WARSZAWA, 22.1 (Pat) W tych dniach przyjechał do Warszawy komandor dr. Artur Ferrarin, sławny lotnik włoski, który przed dwoma laty przyleciał z Włoch na czele eskadry aeroplanów włoskich. Ferrarin zabawi tu pewien czas, aby dokonać wzlotów na aeroplanach włoskich najdoskonalszych typów przemysłu lotniczego.

Jeszcze jedna secesja w „Wyzwoleniu".

WARSZAWA, 22.1 (Tel. wł.) — Grupa kresowa w „Wyzwoleniu" urządza w Wilnie w dniu 24 zjazd, na którym ma nastąpić secesja 5 członków tej grupy.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 22.1 (Tel. wł.) — W ciągu dnia dzisiejszego dolar kształtował się następująco: w obrocie międzybankowych 7.31, t. zw. „czarnej giełdzie" 7,50, Bank Polski płacił 7.28—7.30.

SPRAWA ZARZUTOW POSŁA MICHALSKIEGO.

Wyjaśnienia gen. Góreckiego i gen. Neugebauera.

WARSZAWA, 22 1. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej szef korpusu kontrolerów gen. Górecki oraz zastępca szefa administracji wojskowej gen. Norwid-Neugebauer dawali wyjaśnienia na te zarzuty, jakie zawierało sprawozdanie Najwyższej Izby kontroli państwa o działalności Min. spraw wojsk. za r. 1924 przedstawione na ostatniem posiedzeniu przez posła Michalskiego jako referenta. Z wyjaśnień złożonych przez przedstawicieli Min. spraw wojsk. okazało się przedewszystkiem, że zupełnie bezpodstawne były informacje, jakoby Najwyższa Izba kontroli stwierdziła brak około 15 miljonów zł. w budżecie Min. spraw wojsk. Zarzuty Najwyższej Izby kontroli dotyczyły częścią zbyt wielkich sum wypłacanych w niektórych oddziałach wojskowych przez intendenturę za przedmioty zakupywane dla wojska, częścią zaś zaliczek udzielanych dostawcom nie zawsze na to zasługującym i bez odpowiednich gwarancji.

Nie zawierały jednakże zarzutu bezpośredniej kradzieży czy też defraudacji. Z wyjaśnień w wielu wypadkach samo Ministerjum wytoczyło surowe dochodzenie i śledztwo karno-sądowe przeciwko funkcjonarjuszom względnie wojskowym, którzy popuścili się nieprawidłowości i że wskutek tego śledztwa zapadło szereg wyroków nawet na karę śmierci opiewających i wykonanych.

Dyskusja w tej sprawie nie została jeszcze ukończona, dalsze bowiem wyjaśnienia udzielane będą przez zastępcę szefa administracji wojskowej gen. Norwid-Neugebauera. Po zakończeniu dyskusji specjalnie powołana podkomisja otrzymała zlecenie przedstawienia odpowiednich wniosków pełnej komisji budżetowej do uchwały.

Nowe stronnictwo w Sejmie.

Co z tego związku będzie?

WARSZAWA, 22 1. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe odbył się w Sejmie akt połączenia 2 grup parlamentarnych mianowicie Stronnictwa chłopskiego i Związku chłopskiego w jeden klub, który będzie się zwał „Klub parlamentarny stronnictw chło pskich". Klub liczy 28 osób, w czem 17 ze Stronnictwa chłopskiego a 11 ze Związku chłopskiego. Prezesem wybrany został poseł Jan Dąbski, wiceprezesami: poseł Bryl i Waleron, sekretarzami Sanojca i Socha, skarbnikiem Ledwoch.

Polska ukazała się w lepszem świetle, niż o tem sądzono.

Angielski głos rozsądku o sytuacji w Polsce.

LONDYN, 22 1. (Pat.) William Good, przemawiając dziś w sprawie zadań odbudowy Europy na zebraniu „London Council Prevention War" w lokalu klubu Labour Party w parlamencie, powiedział między innemi: „Po przeżytych cierpieniach wojennych Polska zdąża do uregulowania spraw ekonomicznych i odbudowy kraju. Sytuacja obecna wynika z walki handlowej z Niemcami, mającej podstawy w dużych różnicach w dziedzinie interesów politycznych". Mówca spodziewa się jednak pomyślnego rozwiązania tej sprawy.

Skrzyński i Grabski — zaznaczył dalej Good — wykazali wiele odwagi, nakłaniając rodaków do przyjęcia układów locarneńskich, tak niepopularnych w wielu odłamach prasy i społeczeństwa. W sprawie tej, jak i w wielu innych Polska ukazała się w lepszem świetle aniżeli o tem tu sądzono. Mówiąc o rozbrojeniu, jako o logicznej i ekonomicznej konieczności, Good wypowiadział zdanie, że w Polsce liczebność armji nie stanowi groźby dla pokoju. Armja polska jest armją defenzywną, zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę rozległość terytorjów oraz granic, z których wschodnia oddziela ją od sąsiada, stanowiącego wieczną groźbę dla jej bezpieczeństwa, sąsiada liczebnie potężnego, którego kierownicy jawnie grożą użyciem siły. Rozbrojenie wogóle jest niemożliwe, dopóki Rosja znajduje się poza nawiasem narodów.

Prof. Kemmerer o swej wizycie w Warszawie.

Chwali on zarządzenia sanacyjne Rządu.

NEW YORK, 22-1 (A.W.) Profesor Kemmerer, który tu wrócił z Warszawy, chwalił energiczne zarządzenia sanacyjne Rządu polskiego a szczególnie ograniczenie przywozu i zaniechanie nowych emisji banknotów. W państwie polskiem istnieje duże bezrobocie i pewna depresja, ale daje się równocześnie zauważyć duży patrjotyzm i gotowość do ofiar, co wzmocni zdolność kredytową Polski.

Według prof. Kemmerera Polska przeszła już najgorsze przesilenie. Stosunki polskie wymagają długoterminowych pożyczek, które są konieczne dla niej dla odbudowy gospodarczej.

Wybuch w sowieckim składzie amunicji.

WARSZAWA, 22.1 (Tel. wł.) — W Orszy, po stronie sowieckiej nastąpił wybuch w składzie amunicji. Wybuch nastąpił wskutek podpalenia. Aresztowano wiele osób cywilnych i wojskowych, zatrudnionych w intendanturze.

Echa wybuchu w fabryce „Granat".

WARSZAWA, 22 1 (Tel. wł.) — Dziś rano zmarły 2 kobiety wskutek ran odniesionych podczas wczorajszego wybuchu w fabryce amunicji. Rezultaty śledztwa przekazano prokuratorowi, który pociągnie dyrekcję fabryki do odpowiedzialności za niedbalstwo.

Gen. Sikorski.

WARSZAWA, 22.1. (Tel. wł.) — Upatrzony na stanowisko dowódcy D.O.K. Lwów gen. Sikorski bawiący obecnie na urlopie wypoczynkowym nie obejmie prawdopodobnie tego stanowiska, lecz otrzyma inną nominację.

Minister kanadyjski Egan w Warszawie.

WARSZAWA, 22.1. (Tel. wł.)— Dnia 19 i 20 b.m. bawił w Warszawie przejazdowo minister immigracji i kolonizacji Kanady Egan. Dnia 20 b.m. minister Egan złożył wizytę dyrektorowi urzędu emigracyjnego Stanisławowi Gawrońskiemu i odbył z nim dłuższą konferencję, podczas której wyjaśniono środki jakie rząd kanadyjski stosuje celem zabezpieczenia pracy dla robotników rolnych i osadników, przytem min. wyraził uznanie dla emigrantów z Polski.

Z Rady ministrów.

WARSZAWA, 22.1 (Tel. wł.)— Na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 22 b.m. Rada ministrów przeprowadziła dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetowym na rok 1926 i przyjęła nowy projekt ustawy skarbowej wraz z poprawkami do preliminarza budżetowego złożonego przez Rząd poprzedni.

Poznań w walce z bezrobociem.

POZNAŃ, 22.1. (A. W.) Na posiedzeniu rady miejskiej uchwalono podwyższyć ceny zwykłych biletów tramwajowych do 20 gr. oraz kart abonamentowych o 1/3 z tem, iż zebrany tą drogą fundusz w miesięcznej sumie 100 tys. zł. zostanie przeznaczony na zatrudnienie 1000 bezrobotnych. Równocześnie przyjęto wniosek w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 3 miljonów zł. na rozszerzenie akcji zatrudnienia bezrobotnych. Podwyższenie taryfy tramwajowej wchodzi w życie z dn. 1 lutego r.b.

PRZEGLĄD PRASY

Szary człowiek Polski ma głos...

„Kurjer Warszawski" w artykule p. t. „Każdy według miary swojej" zajmuje się psychozą, panującą dotąd wszechwładnie w społeczeństwie naszem, iż wszelki ratunek państwa, uzdrowienie sytuacji musi być wyłącznym udziałem Rządu. W umysłach lwiej części społeczeństwa — Rząd to ratunek „każdej sytuacji, Rząd — to ten co ponosi winę, że jest źle. Rząd zmienić — a wszystko będzie inaczej.

Autor artykułu dochodzi do wniosku, że psychoza ta obecnie mija. I pisze tak:

I tu właśnie leży klucz — jedyny jaki otworzyć nam może wrota lepszej przyszłości. Taką będzie Polska, jakimi my jesteśmy, my — szarzy pracownicy, bezimienny tłum polskich miast i wsi.

Każdy z nas dźwiga odpowiedzialność olbrzymią za losy swego państwa, bo niema takiego kółeczka w mechanizmie życia społecznego, któreby spełniało pracę bezużyteczną, nie wyciskało swego wpływu na drugich. Jedni drugich ustawicznie kształtujemy, jedni drugim dajemy otuchę, chęć do pracy, rozmach i wiarę we własne siły lub sączymy w dusze zniechęcenie, gorycz i zawiść. Wykonywujemy swe obowiązki, lub stajemy się kamieniem na drodze tych, którzy idą naprzód. Tem przeświadczeniem o ważności wykonywanej przez siebie pracy, tą myślą, że każdą czynność czy to zawodową czy społeczną musimy wykonywać tak, jakby od niej zależały losy społeczeństwa, — musimy przejąć się wszyscy bez wyjątku, bez względu na to, jakie „stanowisko" zajmujemy. Nie: „jaką pracę spełniasz", tylko: „jak ją spełniasz".

A nieco dalej autor woła, aby odrzucić precz zwątpienie, apatyczną bierność, chęć użycia...

Społeczeństwo zaczyna coraz częściej brać w swoje ręce inicjatywę uzdrowienia obecnych warunków: we Lwowie zawiązał się komitet propagandy dla zbiórki złota i klejnotów na pożyczkę dla Banku Polskiego, zagwarantowaną na majątku państwa, a umożliwiającą Bankowi wypuszczenie większej ilości pieniądza, którego brak uniemożliwia uruchomienie przemysłu, podniesienie rolnictwa, rozbudowę miast itd. Z Kutna wychodzi inicjatywa utworzenia jeneralnego Komitetu ratunkowego, w celu zorganizowania dobrowolnej daniny na „Fundusz im. Staszyca dla ratowania ojczyzny".

Poznań, Kraków, Warszawa wzywa kobiety polskie do bezwzględnego poddania się narodowemu nakazowi chwili i przekonania społeczeństwa, że nie są bezdusznemi lalkami, które dbają tylko o swój piękny wygląd, bez względu na to, czy ich stroje i kosmetyki pochodzą z zagranicy, czy są zrobione rękami polskiego robotnika. Coraz więcej jest takich pomysłów i nawoływań. Lecz cała rzecz w tem, aby pomysł wykonać, aby wzniecić w społeczeństwie wiarę, że go przeprowadzi, aby wytworzyć nastrój, który sprawia, że inicjatywa nie pozostaje na papierze. Szary człowiek Polski ma głos!

Wierzę w przyszłość swej ojczyzny i wierzę — nie! Wiem! Wiem, że będzie ona tak jasną, jak jasne jest spojrzenie człowieka, który wypełnił swój obowiązek.

Trzeba tylko ten obowiązek spełnić i chcieć go spełnić.

Sytuacja w przemyśle węglowym.

Zestawienia oddziałów Banku Polskiego w Sosnowcu i Katowicach.

WARSZAWA, 22.1. (Tel wł.) Według zestawienia katowickiego oddziału Banku Polskiego, pomimo wojny celnej z Niemcami przemysł węglowy na Górnym Śląsku zdobywa sobie coraz szersze rynki zagraniczne, a produkcja węgla osiąga już tę normę, jaka była przed wojną celną.

Przemysł węglowy dobył sobie już 17 rynków zbytu zagranicą, dokąd wysyła węgiel.

Według zestawień oddziału Banku Polskiego w Sosnowcu przemysł węglowy w Zagłębiu Dąbrowskiem również zdobywa sobie zagraniczne rynki zbytu a stan przemysłu ulega powolnej poprawie.

Bunt marynarzy niemieckich w latach 1917 i 1918.

Raport posła Dittmanna w komisji parlamentarnej.

BERLIN 22.1 (Pat) Dziś w komisji parlamentu utworzonej w celu zbadania przyczyn katastrofy wojskowej Niemiec w r. 1918 poseł socjalistyczny Dittmann rozpoczął czytanie swego sprawozdania o wrzeniu w marynarce niemieckiej w latach 1917 i 1918.

Odczytana na dzisiejszem posiedzeniu część sprawozdania zajmuje się szczegółowo procesem, który zakończył się rozstrzelaniem w lecie r. 1917-5 iu marynarzy pozostających w bliskich stosunkach z socjalistami. Na podstawie licznych dokumentów, poseł Dittmann stwierdził w swem sprawozdaniu, że wymienieni marynarze zostali rozstrzelani nie z powodu ich winy ale tytułem represji politycznej przeciw socjalistom.

Nadto Dittmann wskazał w swem sprawozdaniu na znaczną rolę jaką podczas zaburzeń marynarzy odegrali prowokatorzy.

Raport Dittmanna wywołał wielką wrzawę w komisji. Posłowie lewicowi przerywali Dittmannowi okrzykami żądając postawienia w stan oskarżenia urzędników winnych nadużyć w procesie przeciw marynarzom.

Nieporozumienia w łonie partji sowieckich.

Odwołanie zjazdów komunistycznych.

MOSKWA, 22.1 (Rps.) Biuro polityczne partji komunistycznej zawiadomiło wszystkie organizacje partyjne, że zarówno wszechrosyjski, jak i lokalne zjazdy sowietów zostaną odroczone aż do nowej decyzji. Wobec tego biuro polityczne żąda, aby w prowincji nie rozpoczynano wyborów delegatów na te zjazdy i nie urządzano związanych z nimi zebrań dyskusyjnych.

Komitet centralny związku młodzieży komunistycznej powziął decyzję o odroczenie wszechrosyjskiego zjazdu związku, wyznaczonego na dzień 20 lutego r. b. do dn. 10 marca.

Wszystkie te zarządzenia znajdują się w związku z nieporozumieniami w łonie partji. Komitet centralny i biuro polityczne mają nadzieję, że w ciągu najbliższych miesięcy uda się im złagodzić istniejące różnice poglądów i że na jesieni r. b. wszystkie zjazdy będą mogły odbyć się spokojnie.

Sowiety a międzynarodowa konferencja gospodarcza.

Wszędzie, tylko nie w Szwajcarji.

MOSKWA, 22.1 (Pat). Komisarz ludowy do spraw zagranicznych unji sowieckiej odpowiedział generalnemu sekretarzowi Ligi narodów na jego zaproszenie do wzięcia udziału w światowej konferencji gospodarczej, iż wprawdzie rząd sowiecki i nadal zajmuje odmowne stanowisko wobec Ligi, jednakże gotów jest uczestniczyć w zgromadzeniach i konferencjach lub innych naradach Ligi tylko wówczas, jeżeli te nosić będą charakter humanitarny o czysto technicznej naturze. Komisarz ludowy prosi generalnego sekretarza o dodatkowe wyjaśnienia celów i ogólnych zasad konferencji gospodarczej. Rosja uważa pracę informacyjną o międzynarodowem położeniu gospodarczem po wojnie za bardzo potrzebną i wobec tego nie widzi żadnych powodów, z powodu których nie miałaby wysłać swoich przedstawicieli do przygotowawczej komisji światowej konferencji gospodarczej. Jednakże warunkiem takiej współpracy Rosji jest zwołanie tej komisji w innym kraju niż w Szwajcarji.

Chiny objektem machinacji sowieckich.

LONDYN, 22.1. (Pat) Korespondent „Daily News" w Pekinie pisząc o położeniu w Chinach, stwierdza, że już najwyższy czas, aby Chiny zdały sobie sprawę z bezczelności agentów sowieckich i wzywa chińskich przywódców politycznych oraz studentów, aby zajęli się rozpatrzeniem protestu Karachana do Ministerjum spraw zagranicznych z punktu widzenia ich teorji przeciwko imperjalizmowi, jak również aby zastanowili się nad prowadzącymi do ruiny warunkami, w jakich postawili Chiny południowe agenci w Kantonie. Jeden z dzienników chińskich, komentując sowieckie pogróżki interwencji zbrojnej, pisze, że jeśli nawet stosunki między oboma państwami pozostaną poprawnymi, to w każdym razie fałszywie przyjazne oblicze Rosji sowieckiej będzie zdemaskowane w całej nagości.

Dalsze obszary dla kolonizacji żydowskiej.

MOSKWA, 22.1 (Rps). Państwowa rada gospodarcza uchwaliła wyznaczenie 150 tys. dzies. ziemi w okręgu Salskim nad Donem na cele żydowskiej kolonizacji rolnej w Rosji. Nowowyznaczone tereny przekazane będą kolonjom żydowskim w końcu r. b.

Wizyta dygnitarzy sowieckich w Paryżu.

PARYZ, 20-1. (Pat). — Dwaj członkowie komisji sowieckiej dla podjęcia rokowań francusko-rosyjskich w sprawie uregulowania długów, mianowicie komisarz ludowy dla handlu zagranicznego Sokolników i rzeczoznawca w kwestjach naftowych Serebowski przybyli do Paryża.

Z Komitetu rzeczoznawców.

WARSZAWA, 22-1. (Tel. wł.).— Dnia 22 b.m. odbyło się w dalszym ciągu posiedzenie rzeczoznawców sekcji komitetu politycznego Rady ministrów. Całodzienne obrady rzeczoznawcy poświęcili opracowaniu wytycznych bieżącej polityki państwa, sprawie województw wschodnich i mniejszości narodowych. Następne obrady odbędą się w sobotę 23 b. m.

Urzędnicy P.K.O. w Krakowie otrzymali wypowiedzenie.

KRAKOW, 22-1 (A W.) Wszyscy urzędnicy PKO w Krakowie od najmłodszych do najstarszych dostali w tych dniach wypowiedzenia, zwalniające ich z dotychczasowych posad. Równocześnie zaznaczono, iż mogą się oni ubiegać o posadę urzędników kontraktowych, a później ewentualnie urzędników etatowych.

Znowu malwersacje, tym razem w Krośnie.

KRAKOW, 22.1 (A W.) W Krośnie został aresztowany dyrektor Funduszu bezrobocia i biura pośrednictwa pracy, Kozakiewicz, pod zarzutem malwersacyj pieniężnych. Dotychczas ustalono brak 15 tysięcy zł. Kozakiewicz był przed dwoma laty zwyczajnym urzędnikiem oddziału Banku handlowego w Krośnie. Zwrócił on na siebie uwagę wystawnem życiem, jakie ostatnio prowadził.

O nowy gmach dla Ligi narodów.

GENEWA, 22.1. (Pat) Dziś rozczęły się tu obrady wyłonionej przez ostatnie zgromadzenie Rady Ligi narodów komisji dla spraw nowego gmachu Ligi narodów. W komisji są reprezentowani: Francja, Anglja, Włochy, Południowa Ameryka, Czechosłowacja i Polska. Polskę reprezentuje poseł Rzplitej w Bernie, Modzelewski.

Echa śląskie.

Czy wiadomości o zamówieniach są prawdziwe?

KATOWICE 22.1. (p) (Telef.) Przed paru dniami donosiła prasa śląska, że Rząd poczynił zamówienia w hutach Królewskiej i Laury, ażeby nie dopuścić do zamknięcia tych hut. Tymczasem, jak się dowiadujemy 100 robotników dostało wypowiedzenie. Prawdopodobnie więc pogłoski o zamówieniach były nieścisłe.

Domy dla urzędników.

KATOWICE, 22-1. (p) (Telef.) Magistrat w Królewskiej Hucie chcąc załagodzić nieco nędzę mieszkaniową, ma zamiar w najbliższym czasie przystąpić do budowy 2 wielkich domów dla swoich urzędników i robi już w tym celu pewne przygotowania. Projekt ten trzeba przyjąć z całem uznaniem i życząc szybkiego zrealizowania.

Agitacja niemieckich katolików.

KROLEWSKA HUTA 22.1 (tel.) Tutejszy Katholischer Männerverein uchwalił na ostatniem walnem zgromadzeniu przystąpić do Deutsche Volkspartei. W związku z tą uchwałą rozwinęli oni intensywną agitację, nawet po domach i werbują członków. Widać z tego, że sprawy religijne mniej obchodzą katolicką partję niemiecką a więcej polityka.

Dzisiejsza polityka Sowietów.

Obecny—czternasty z kolei — kongres rosyjskiej partji komunistycznej, poza momentami długotrwałej polemiki większości z opozycją, na której czele stoją, jak wiemy, Zinowjew, Kamieniew, Sokolnikow i Krupskaja (wdowa po Leninie), a więc cały sowiet peterburski, polemiki, która zresztą jest zbyt wyolbrzymiona przez tych zwłaszcza, którzy Rosji nie znają dostatecznie — kongres ten przyniósł skrystalizowanie nowych haseł politycznych sowietów. Hasła to tak odmienne od dotychczasowych, że kongres tegoroczny stać się może punktem zwrotnym w stosunkach państwa rosyjskiego.

Przedewszystkiem więc większość wydziału wykonawczego partji stanęła na tem stanowisku, że celem jej musi być stworzenie własnemi siłami i własnymi środkami silnego i niezależnego państwa sowietów. Dla osiągnięcia tego celu gromadzić trzeba wszystkie siły państwa, to też logika wysunięcia go na czoło politycznych dążeń władz sowieckich nakazuje jednocześnie poniechać hasła rewolucji światowej, nad której wywołaniem pracował dotąd arcypomysłowy i w środkach nieprzebierający komintern z Zinowjewem, jako wodzem.

Ten program sowietów posiada cechy nawskroś ekonomiczne, sprowadza się bowiem do tego, by za wszelką cenę stworzyć warunki trwałej współpracy partji komunistycznej z chłopem rosyjskim. Konieczność takiej ścisłej współpracy uznana została nietylko dlatego, że chłopi stanowią olbrzymią większość w Rosji i że trudno byłoby prowadzić politykę na dalszą metę wbrew ich woli, lecz z tych względów głównie, że gospodarcza odbudowa państwa domaga się wznowienia wywozu zboża oraz powiększenia siły kupczej ludności; ten zaś cel osiągnąć można będzie tylko wtedy, gdy się da chłopu możność intensywnej pracy, gdy mu się zapewni takie warunki istnienia, w których wzmożenie wytwórczości rolnej będzie dlań interesem jaknajoczywistszym.

Po jakiej linji ma iść program gospodarczy sowietów? Odpowiedź daje nam przemówienie zasadnicze Stalina, niewątpliwie najwpływowszego dziś męża pośród polityków sowieckich, wygłoszone na kongresie. Stalin podkreślił bardzo silnie, że Rosja wcale nie ma ochoty pozostawać nadal państwem o charakterze wybitnie rolniczym, że chce ona mieć własne środki wytwórczości i że przekształcenie Rosji z kraju rolniczego w przemysłowy jest podstawą polityki sowieckiej. Aby zaś nie zostawiać pola dla wątpliwości, dodał jeszcze Stalin, iż Rosja będzie nietylko wyrabiać potrzebne jej towary sama, lecz dążyć musi do tego, by wytwarzać u siebie nawet maszyny, służące właśnie do wyrabiania tych towarów.

Na chwilę najbliższą wyrazem tej polityki będzie podobno przedewszystkiem zwrócenie najbaczniejszej uwagi na handel zagraniczny: bilans handlowy sowietów za rok ubiegły zamknięty został deficytem w wysokości 144 miljonów rubli, mimo, że kongres poprzedni partji zalecił wydziałowi wykonawczemu, by za wszelką cenę dążył do aktywnego bilansu; dlatego też rok bieżący — powiedział Stalin — musi być zamknięty bezwarunkowo nadwyżką conajmniej 100 miljonów rubli. Tego rodzaju plan wymagać będzie najdalej posuniętego wzmożenia produkcji rodzimej, nic tedy dziwnego, że już na kongresie Stalin zaznaczył, iż Rosja w tym roku potrzebować będzie jeszcze conajmniej 400 tys. wykwalifikowanych robotników, chociaż nie wie, gdzie ich szukać.

Jakkolwiekbądź zapatrywać się będziemy na realne widoki powodzenia tych planów—w każdym razie nie możemy nie wierzyć w ich szczerość —jedno jest rzeczą widoczną, że Rosja oficjalna coraz bardziej zrywa z wojującym komunizmem i że ci ludzie, którzy takie dla niej zakreślają plany gospodarcze, nie mogą nie rozumieć, że czas kiedy się chłopu siłą odbierało zboże i wyduszało zeń podatki przy użyciu ekspedycji karnych, bezpowrotnie już minął.

Poświęciwszy bardzo wiele czasu sprawom wewnętrznym partji i państwa — kongres ostatni komunistów tak dalece zaaprobował politykę zagraniczną sowiecką, że w ciągu czternastodniowej dyskusji nie padło pod adresem Cziczerina ani jedno słowo krytyki—owszem, został on nawet wybrany, po raz pierwszy w swej karjerze, do centralnego komitetu wykonawczego; ten fakt z uwagi na bardzo aktywną politykę azjatycką sowietów oraz na ich dążenia do pokojowych stosunków z zachodnią Europą, jest szczególnie znamienny.

Wyłoniona z przedstawicieli Petersburga na kongresie opozycja także nie dotyczyła polityki zagranicznej,—owszem, obracała się ona wyłącznie wśród zagadnień wewnętrznych państwa. Zinowjew bowiem wraz ze swymi zwolennikami dał wyraz niezadowoleniu, że proces socjalizacji przemysłu postępuje zbyt wolno i że jednocześnie zauważyć się daje ogromny wzrost warstwy bogatych chłopów. Opozycja ta występowała na kongresie namiętnie, nie dała się przekonać i z poglądami tymi wróciła do Petersburga. Władze partyjne pośpieszyły wprawdzie poczynić odpowiednie kroki w domenie Zinowjewa, celem „oczyszczenia" atmosfery w sowiecie dawnej stolicy rosyjskiej, nakazawszy w pierwszym rzędzie opanowanie prasy urzędowej; wszystko jednak każe przypuszczać, że poza Rosją opozycja ta była zbyt przeceniana.

Tu należy podkreślić objaw wysoce charakterystyczny, że o ile większość na kongresie stanowili Rosjanie rasowi, o tyle zwolennicy „integralnego" socjalizmu należą niemal bez wyjątku do narodu wybranego i nazywają się Apfelbaumy, Rozenfeldy i Brylanty. Czynnik ten napewno nie pozostanie bez wpływów na dalsze kształtowanie się stosunków tak w samej partji komunistycznej, jak i w całem państwie.

J. Wapniarski

O budżecie Ministerjum przemysłu i handlu.

W jaki sposób należałoby skupić administracyjnie zagadnienie przemysłu i handlu?

Związek ludowo-narodowy w Warszawie zainicjował szereg odczytów o budżetach poszczególnych Ministerjów. Onegdaj o budżecie Ministerjum przemysłu i handlu wygłosił bardzo ciekawą prelekcję poseł A. Wierzbicki, świetny znawca tych spraw.

Wywody swoje rozpoczął poseł Wierzbicki od uwypuklenia zadań tego Ministerjum. Przemysł i handel to przecież dziś sedno całej sytuacji, zarówno w Polsce jak i w całym świecie. Pomimo tego Ministerjum, które ma normować i ulepszać stosunki w tych dwóch olbrzymich dziedzinach życia gospodarczego, jest najmniejszem z naszych ministerjów. Jeśli budżet jego przyjmiemy za jednostkę, to budżet Ministerjum spraw wewnętrznych stanowi cyfrę 12, Ministerjum oświaty—20, spraw wojskowych—43. Budżety Ministerjów pracy i reform rolnych są dwukrotnie większe od budżetu Ministerjum przemysłu i handlu. W całości budżetu państwowego budżet ten stanowi zaledwie pół proc.

W tych warunkach nie może być mowy, by sprawy handlu i przemysłu mogły być odpowiednio szeroko ujęte. Nie jest to jednak największem złem. Największą słabą stroną Ministerjum. przemysłu i handlu jest to, że najważniejsze zagadnienia, dotyczące handlu i przemysłu, należą do innych Ministerjów, całkowicie lub częściowo, jak naprz. polityka celna, taryfowa kredytowa. Nawet tak czysto odrębnej sprawy, jak poszukiwań górniczych, Ministerjum przemysłu i handlu nie może załatwić bez „uzgodnienia opinji" z Ministerjum rolnictwa. Jest to uzasadniane potrzebą... ochrony lasów (?)

Bez tego „uzgadniania opinji", dwóch conajmniej instancji, nie może być w Polsce załatwiona żadna sprawa, wypełniając trzy piąte pracy urzędników i powodując nieobliczalne udręczenia dla obywateli oraz i straty dla życia gospodarczego. Usunięcie tego, wprowadzenie określonych, samodzielnych kompetencji dla poszczególnych Ministerjów i urzędów uważa referent za najważniejsze zadanie w sanacji naszych urzędów, ważniejsze i bardziej skuteczne z punktu widzenia oszczędności od „redukcji".

Omówiwszy następnie zakres działania i organizację Ministerjum przemysłu i handlu — pos. Wierzbicki stwierdził, popierając to opinją Najwyższej Izby kontroli państwa, że działa ono niezwykle sprawnie. Również i w licznych przedsiębiorstwach państwowych i przydzielonych do Ministerjum przemysłu i handlu jak naprz. saliny, zakłady naftowe i kopalnie węgla, stwierdzić trzeba dużą sprawność i wielki postęp. Naprz. urzędników i inżynierów górniczych ma Polska, w przeliczeniu na produkcję, znacznie mniej, niż Francja lub Niemcy. W przedsiębiorstwach państwowych, przejętych po rządzie austrjackim, mamy mniej urzędników, lepsze urządzenia i większą wydajność, niż przed wojną. Słabą stroną niektórych z tych przedsiębiorstw naprz. solnych jest wadliwe ich urządzenie w samem założeniu.

Wracając do punktu wyjścia swoich wywodów, pos. Wierzbicki zakończył odczyt opinją, że jeśli nie da się usunąć dzisiejszy brak kompetencji Ministerjum przemysłu i handlu, najlepszem wyjściem byłoby przy dzielenie go jako „wice-ministerja" do Ministerjum skarbu a gdyby dodano tam jeszcze Ministerjum pracy, byłoby wtedy racjonalne skupienie w jednych rękach całości zagadnień przemysłu i handlu.

UZDROWIENIE GOSPODARSTWA AUSTRJACKIEGO.

(Własna korespondencja „Iskry").

Wiedeń, 17 stycznia 1926 r.

Trzyletnia opieka Ligi narodów nad finansami Austrji dobiega końca i aniołstróż austrjackiego skarbu, dr. Zimmerman, wraz z całym sztabem swych doborowych współpracowników, wydelegowanych przez poszczególne państwa, odjechać ma stąd podobno na zawsze.

Ciekawą rzeczą będzie przeto zasumowanie korzyści osiągniętych przez Austrję ze współpracy dra Zimmermana. Współpraca ta dała Austrji przedewszystkiem pożyczkę w wysokości netto 445 miljonów koron złotych, a więc z górą pół miljona złotych „prawdziwych" t. j. parytetowych. Przeznaczono ją w całości na pokrycie niedoboru budżetowego i w ten sposób pogodzono sprzeczność pomiędzy nie dającą się już obniżyć skalą potrzeb kraju, a chwilową niemożliwością pokrycia ich z kieszeni własnych obywateli. Wydatki Austrji mają wynosić według przewidywań 544 miljony koron złotych. Ten sześciomiljonowy kraik wydaje więc na swe potrzeby stosunkowo więcej od Polski, której budżet w tymże roku przewidywał wydatki dwa i pół raza większe (1.602 miljony złotych) przy ludności prawie trzy i pół raza większej. Mimo to dr. Zimmerman nie chciał przeprowadzać rewolucji i w oszczędnościach uwzględniał fakt, że istotne potrzeby kraju muszą być zaspokojone.

Druga dodatnia stronica w bilansie prac komisarjatu Ligi narodów, to jego hamujący wpływ na rozwój wydatków. W okresie inflacji, podobnie jak u nas, wiele myślano przedewszystkiem nad tem jak pieniądz wydać, a nie nad tem skąd go wziąć. Pieniędzy dostarczała przecież pod dostatkiem maszyna drukarska. O cóż się więc troszczyć? Obecność p. Zimmermana w Wiedniu, pod względem politycznym oczywiście niedogodna i krępująca, miała swój wychowawczy wpływ na sposób myślenia Austrjaków, a przedewszystkiem ich politycznych wodzirejów. Każdy nowy projekt, wymagający nakładu pieniężnego ze strony państwa, opierał się o komisarjat. Niżej podpisany, mając stałą styczność z komisarjatem mógł skonstatować, z jaką cierpliwością prowadzone były obrady i targi przez obie strony. Oczywiście jednym chodziło o to, aby jaknajwięcej pieniędzy wydać, a drugim o to, aby nie dopuszczać do wydatków zbędnych, gdy niema komu za nie płacić.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia działalność emisarjuszy Ligi narodów w Wiedniu. Rezultatem jej jest równowaga budżetowa (w tym roku jeszcze niedobór pokryje pozostałość pożyczki międzynarodowej), stabilizacja waluty i stosunkowo pomyślny stan gospodarki krajowej, pomimo pewnych braków i dość silnego bezrobocia.

O sytuacji obecnej dr. Zimmerman wygłosił odczyt w Pradze, która działalnością jego w Wiedniu żywo się interesuje. Pomimo dość drażliwej sytuacji prelegenta, którego każde słowo znajduje odźwięk na wiedeńskim bruku, odczyt p. Zimmermana rysuje obecny stan Austrji w sposób bardzo wymowny. P. Zimmerman w odczycie tym skonstatował, że osiągnięta w Austrji równowaga może być zachowana pod dwoma warunkami: 1) jeśli stosunki polityczne umożliwią egzystencję rządu, który będzie w stanie przeciwstawić się naporowi żywiołów zainteresowanych w bezustannem zwiększaniu wydatków państwa, a więc presji tych, którzy żyją lub chcą żyć z kasy państwowej, 2) jeżeli sytuacja gospodarcza nie pogorszy się, paraliżując w ten sposób źródła dochodów państwowych, które płyną przecież z kieszeni podatników.

Dwa te względy godne są uwagi. Związek między gospodarstwem prywatnem a finansami państwa, między dochodami obywateli a dochodami skarbu, był przecie negowany w większym jeszcze stopniu niż w Austrji, — uderzmy się w piersi — właśnie w Polsce. Druga kwestja: konieczność istnienia mocnego rządu, który całkowicie panuje nad sytuacją i bez zbytniej nerwowości, a planowo dostosowuje gospodarkę skarbową do stanu gospodarczego, w jakim cały kraj się znajduje, to przecie również niezmiernie aktualna przestroga dla Polski właśnie.

Dr. Zimmerman podnosi też jeden z koniecznych warunków, bez których pomyślny rozwój gospodarstwa jest niemożliwy. To sprawa kosztów produkcji.

— Ta kwestja musi być załatwiona nieustraszenie w całej swej rozciągłości— mówi uzdrowiciel finansów austrjackich.

Tezy jego są niewątpliwie ostrzeżeniem, świadomie skierowanem pod adresem pupilów, którzy mają za parę miesięcy odzyskać stanowisko „dorosłych". Znaczenie ich wykracza jednak daleko poza granice Austrji.

Zbigniew Orski.

Bulla Papieska do duchowieństwa djecezji Częstochowskiej.

Pius Biskup, Sługa sług Bożych, drogim synom: duchowieństwu miasta i diecezji Częstochowskiej pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

W dniu dzisiejszym za radą Czcigodnych Braci Naszych Świętego Rzymskiego Kościoła Kardynałów, na mocy Naszej Apostolskiej władzy, naszego ukochanego syna Teodora Kubinę, dotychczasowego proboszcza Kościoła Najświętszej Marji Panny w mieście w Katowicach, wybraliśmy i ustanowiliśmy Biskupem i pasterzem nowoutworzonej a jeszcze wakującej djecezji Częstochowskiej.

Wzywamy Was przeto wszystkich i nakładamy Wam obowiązek, byście przyjmując rzeczonego Teodora, wybranego Biskupa, z czcią jako ojca i pasterza dusz waszych, i otaczając go należytym szacunkiem, okazali jego zbawiennym naukom i rozkazom należyte posłuszeństwo i poszanowanie tak, żeby on miał w Was oddanych sobie synów, Wy zaś, abyście się cieszyć mogli, że macie w nim dobrotliwego ojca.

Chcemy też i nakazujemy, aby za staraniem i z obowiązku Administratora Apostolskiego, który jeszcze djecezją Waszą rządzi, niniejsze Nasze pismo publicznie odczytane zostało w obecności duchowieństwa miasta i djecezji w pierwszy nadchodzący dzień świąteczny.

Dan w Rzymie u św. Piotra roku pańskiego 1925, dnia 14 grudnia, w czwartym roku naszego pontyfikatu.

Pius Papież.

Oktawjusz Kard. Cagiano, kanclerz Św. Rzymskiego Kościoła. Józef Wilpert, dziekan kolegjum protonotarjusz apostolskich. Dominik Jorio, protonotarjusz apostolski. Paweł Pericoli, sekretarz kancelarji apostolskiej. Alfred Marini, plumbator.

UWAGI.

Z za kulis P. P. S.

Do wyborów jeszcze półtora roku, a w powietrzu już daje się odczuwać pewien niepokój o te i owe mandaty, tu i ówdzie rozpoczynają się walki podjazdowe. Wzmaga się rywalizacja w kierunku zdobywania sympatji wyborców, nie żałuje się fatygi w bywaniu na zebraniach i w oczernianiu przeciwników.

Będzie dość ciekawą rzeczą zajrzeć za kulisy przedwyborczej akcji miejscowej P. P. S.

Partja ta oblicza, zresztą nazbyt optymistycznie, że na stronnictwa lewicowe padnie około 64 proc. wszystkich głosów, z czego większą część zdobędą komuniści o ile wystawią własną listę. Wskutek tego PPS. zdobyłaby tylko jeden mandat poselski, a nie 2, jak obecnie. Pewność więc utrzymania mandatu poselskiego miałby tylko ten kandydat, którego nazwisko umieszczonoby na pierwszem miejscu.

O to miejsce toczy się właśnie walka między posłem Stańczykiem, a prezesem Rady miejskiej w Sosnowcu mec. Pawełkiem. Poseł Cupiał który dla zaspokojenia swych ambicji nie potrafi używać metod zbyt bezwzględnych, zupełnie już z poselstwa zrezygnował, partja zaś zamierza powierzyć mu stanowisko dyrektora Kasy chorych po wyborach do Rady tej instytucji.

Ostra, choć cicha i nie dla każdego widoczna walka toczy się między mec. Pawełkiem a posłem Stańczykiem. Ten drugi od czasu, gdy został posłem przeprowadził się z Dąbrowy do Krakowa, gdzie próbował zapewnić sobie mandat poselski. W takiem jednak środowisku, gdzie są Klemensiewicze i Marki istnieją większe przeszkody na drodze do fotelu poselskiego, niż w Zagłębiu. Wreszcie akcja mec. Pawełka, jeżdżącego na wszystkie zebrania i z energją gotującego sobie grunt do przyszłych wyborów w Zagłębiu, zaniepokoiła posła Stańczyka i poseł ten zamierza wkrótce przenieść się z Krakowa z powrotem do Dąbrowy.

P. P. S., licząc 64 proc. głosów na stronnictwa lewicowe, bierze za podstawę wybory do Rad miejskich, zapominając, że prócz miast, są również wsie. Nie należy także zapominać, że obecna gospodarka w Magistratach podziała chłodząco na wyborców, mogących głosować na listę P. P. S.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

23 Sobota	Dziś Ildefonsa B. W. Jutro Tymoteusza B. M. Wsch. słońca 7.30 Zach. „ 4.05

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

D z i ś — popoł. „Bajki dla dzieci" w wykonaniu artystów warszawskich. Nowy program Niespodzianki, rozwiązywanie zagadek z nagrodami i inne. Początek o godz. 4. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia popoł. o g. 4 po cenach zniżonych, od 30 gr. do 3 zł. „Gdy kobieta zapragnie".

W niedzielę wieczorem „Profesor Storicyn" ukaże się po raz trzeci ze St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej.

Teatr w Dąbrowie.

W niedzielę poranek „Bajki dla dzieci" odbędzie się w kinie „Kometa". Początek o g. 11.

Teatr na Niemcach.

W niedzielę o godz. 3-ej jeden występ artystów teatru warszawskich — Bajki dla dzieci". W programie moc niespodzianek, rozwiązywanie zagadek i deklamacje z nagrodami. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

D z i ś — dn. 23 b. m. o godz. 3 popoł. ostatni raz „Powrót taty" po cenach zniżonych od 30 gr. do 1.40. Po pierwszym akcie odbędzie się loterja fantowa.

D z i ś — wieczorem, o godz. 7 m. 30 wiecz. po raz trzeci opera Puccini'ego "Madame Butterfly" z uroczą p. Zamorską w roli tytułowej.

W niedzielę 24 b. m. popoł. „Mazepa" (opera Minchejmera).

W niedzielę wieczorem „Trójka hułajska". Ceny zniżone o 50 proc.

Wyjaśnienie do wyjaśnienia.

Województwo rozesłało do przewodniczących wydziałów powiatowych i Magistratów miast wydzielonych dalsze wyjaśnienie co do opłat kosztów kuracyjnych w szpitalach przez Kasy chorych.

W poprzedniem wyjaśnieniu (patrz „Iskra" Nr. 15) sprawa ta była przedstawiona według wyjaśnienia Województwa na zasadzie dekretu z dnia 11.I 1919 r.

Ustawa jednak z dn. 19 maja 1920 roku wprowadza w tamtym dekrecie zmiany.

A więc obecnie szpitale publiczne, komunalne, oraz administrowane przez państwo lub związki komunalne obowiązane są przyjmować chorych członków Kasy chorych po cenach odpowiadających połowie własnego przeciętnego kosztu utrzymania i leczenia chorego, o ile okręgi terytorjalne Kasy chorych i związku samorządowego pokrywają się, o ile natomiast Kasa chorych nie rozciąga się na terytorjum związku samorządowego administrującego szpitalem, wówczas płaci za leczonych w szpitalach członków najniższą taksę szpitalną.

Wpłaconej z tego tytułu różnicy pomiędzy połową przeciętnego kosztu utrzymania, a najniższą taksą danego szpitala może domagać się od związku komunalnego, na którego okręg rozciąga się jej działalność. Np. o ile członek sosnowieckiej Kasy chorych leczony będzie w szpitalu miejskim w Częstochowie, to szpital otrzyma zwrot kosztów według najniższej swej taksy, różnicę zaś pomiędzy tą najniższą taksą, a połową przeciętnych własnych kosztów utrzymania szpitalnego m. Sosnowiec obowiązane będzie wyrównać w razie żądania ze strony Kasy, o ile w podobnych wypadkach Kasa chorych w Sosnowcu nie rozciąga swej działalności i na m. Częstochowę.

Jak widzimy — i tu niema mowy o ściąganiu drugiej połowy opłaty szpitalnej z członka Kasy chorych, jego rodziny, lub gminy przynależności.

6 proc. rabatu.

Sanacja i oszczędności w gospodarce rządowej są w całej pełni szkodą tylko, iż tak ważne zagadnienia traktuje się w wielu wypadkach nie jako rzecz poważnie obmyśloną i sprecyzowaną, lecz jako nowy eksperyment, dzięki czemu, zamiast wyników dodatnich widzimy jeszcze większy chaos i wzmagające się wśród społeczeństwa niezadowolenie. Do omawianych obecnie w prasie różnych „doświadczeń" oszczędnościowych przybywa nowy fakcik. Otóż władze państwowe, po rozejrzeniu się w sytuacji „wódczanej", oświadczyły iż rabat udzielany sprzedawcom wódek może wynosić tylko 6 proc. Nie mamy tu zamiaru nikogo bronić, chodzi nam tylko o zasadę, boć czyż jest rzeczą możliwą, aby w dzisiejszych czasach, gdy same podatki dochodzą a niekiedy i przewyższają 6 proc., można było prowadzić jakiekolwiek przedsiębiorstwo? Jedno z dwojga: albo dany kupiec musi chwytać się wszelkich nielegalnych sposobów i okradać skarb oraz kupujących, lub też musi zlikwidować interes, a przecież wystarczyło zapytać pierwszego lepszego kupca lub człowieka znającego się na handlu, a tacy zdaje się, winni się znaleźć w sferach rządowych czy w dzisiejszych czasach gdy oficjalna stopa procentowa wynosi 24 pr., prywatna zaś 120 proc., możliwe jest prowadzenie przedsiębiorstwa przy 6 pr. rabatu. Gdyby nawet rząd prowadził te przedsiębiorstwa na własny rachunek, administracja kosztowałaby conajmniej około 20 proc., tymczasem osobom prywatnym daje się 6 proc. i sprawa załatwiona.

Ponieważ analogiczne zjawiska widzi się w różnych innych dziedzinach czyż można się dziwić wzrastającemu niezadowoleniu wśród społeczeństwa i utracie wiary w istotną sanację?

Obywatelski czyn.

Dowiadujemy się, iż gimnazjum p. Wandy Replińskiej w Będzinie przyjmie do szkoły bezpłatnie 10 uczenic, córek bezrobotnych.

Odczyt.

Dn. 24 b. m., o godz. 2 i pół po poł. w sali kina „Udziałowego" dr. W. Gosiewski wygłosi odczyt p. t. „Stan moralny i materjalny Polski w dobie obecnej".

Gdzie potrzebna jest redukcja?

W związku z notatką, zamieszczoną pod powyższym tytułem we wczorajszej „Iskrze", dowiadujemy się, iż miejscowe władze celne nie tylko nie robiły żadnych trudności przy nadejściu omawianej przesyłki, lecz udzieliły chętnie rad i wskazówek, dotyczących dalszego załatwienia sprawy i odebrania filmu, gdyż podług przepisu wszelkie filmy zagraniczne muszą być przesyłane do Warszawy. Gdyby to zależało tylko od władz miejscowych, film byłby natychmiast wydany, jak to miało miejsce z innemi przesyłkami tego transportu.

Smutny objaw.

Niedawno podaliśmy grozą przejmujący wypadek, który się wydarzył w Wieliszewie, gdzie tłum chłopów dokonał samosądu nad „czarownicą". Zdawałoby się, iż tego rodzaju wypadki mogą mieć miejsce tylko w takichś zapadłych kątach, gdzie jeszcze nie dotarła oświata, tymczasem okazuje się, iż nawet w naszem Zagłębiu, gdzie, zdawałoby się, stan oświaty i kultury stoi dość wysoko i gdzie siłą rzeczy element napływowy musi się bodaj „otrzeć" o postęp, panuje w niektórych wypadkach ogromna ciemnota i zacofanie.

Jak już pisaliśmy, do Zagłębia przyjechała kolumna szczepieniowa, która ma wszystkim dzieciom w powiecie Będzińskim zupełnie bezpłatnie dokonać szczepień przeciw szkarlatynie.

Zdawałoby się, iż o zabiegu tym i konieczności zastosowania go u dzieci została ludność należycie poinformowana, gdyż prócz szeregu artykułów i wzmianek w „Iskrze" były rozpowszechnione w całym powiecie afisze i odezwy, prócz tego kierownicy szkół urządzali specjalne zebrania rodziców, informując ich dokładnie o znaczeniu tego rodzaju szczepień. Tymczasem co się okazuje? Otóż dowiadujemy się, iż w niektórych miejscowościach rozpowszechniane są pogłoski, jakoby rząd, nie mając pieniędzy na utrzymanie bezrobotnych postanowił wytruć dzieci i w tym celu przysłał wspomnianą kolumnę.

Rzeczywiście, wierzyć się nie chce, aby w powiecie naszym, stojącym w każdym razie znacznie wyżej od wielu innych powiatów, panowała dotąd taka ciemnota, wskazująca, jak dużo jeszcze jest do zrobienia na tem polu.

Należy spodziewać się, iż wspomniany objaw ciemnoty pobudzi nauczycielstwo oraz duchowieństwo do zwalczania tego rodzaju zacofania i uświadamiania ludności o znaczeniu szczepień ochronnych i t. p. zabiegów, mających na celu ochronę młodych pokoleń od chorób i przykrych następstw.

Miejski Uniwersytet ludowy ku czci St. Staszica.

Z racji 100-letniej rocznicy zgonu Staszica w nadchodzącą sobotę i niedzielę dn. 23 i 24 stycznia br. odbędą się następujące odczyty o życiu i działalności Staszica: dnia 23 stycznia w Sielcu o godz. 7 wiecz. p. S. Sieradzki, w Pogoni o godz. 7 wiecz. p. dr. Wasung, na Dębowej Górze o godz. 7 wiecz. p. Z. Nawrocki, w Milowicach o godz. 4 popoł. p. J. Grochowicz.

Dnia 24 na Środuli („Czyn") o godz. 4 popoł. p. J. Kwiatkowski, na Puszkinie (szkoła) o godz. 4 popoł. p. J. Grochowicz, w Domu ludowym o godz. 8 wiecz. p. Z. Nawrocki, w kinie „Zagłoba" o godz. 11 przed poł. p. T. Dobrowolski.

Z gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego.

W poniedziałek o godz. 9 rano w gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu przy ul. Wysokiej 8 rozpoczną się egzamina wstępne.

Rada miejska w Będzinie.

Dnia 25 stycznia rb. tj. w poniedziałek odbędzie się 17 posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie według następującego porządku: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, wybór 2 zastępców do komisji odwoławczej dla podatku od lokali, uchwalenie poboru składki za leczenie biednych mieszkańców miasta i uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1926.

Z „Lutni".

Dnia 26 stycznia tj. we wtorek o godz. 8 wiecz., odbędzie się wzorowa lekcja chórów mieszanych tow. „Lutnia", pod kier. profesora muzyki p. Cichonia.

Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie. 413

Bajki dla dzieci.

Należy z uznaniem podnieść myśl przedstawień dla dzieci o zrozumiale ułożonym programie, mającym prócz rozrywki i pedagogiczne znaczenie. Dziedzina teatru dla dzieci była dotychczas u nas kompletnie zaniedbaną. Jeszcze w stolicy pod tym względem jest lepiej, le

na prowincji widowiska dla dzieci należą do rzadkości. Dlatego inicjatywa zespołu artystów teatrów warszawskich z p. Tymoteuszem Ortymem na czele, zasługuje na jaknajszersze poparcie sfer nauczycielskich, pedagogów i — rodziców. Kształcić mi dziatkie umysły i serca w pięknie i radości—to cel nasz najwznioślejszy i jedyny. Artyści stołecy goszczą dziś w Sosnowcu, jutro w Dąbrowie i na Niemcach. Korzystajmy ze sposobności, a sprawimy naszym pociechom-milusińskim nielada uciechę.

Konferencja rodzicielska w Grodźcu

W sali szkoły powszechnej nr. 2 odbyła się konferencja rodzicielska, na którą przybyło około 100 osób

Kierownik p. Lipczyk objaśnił rodziców o ochronnem szczepieniu przeciw szkarlatynie i o skutkach dobroczynnych jakie z tego wynikają dla zdrowia dziecka.

Szczepienie będzie dokonane bezpłatnie i na życzenie rodziców, których dzieci uczęszczają do szkół, to też z zadowoleniem podkreślić należy, że rodzice dzieci zrozumieli doniosłość tego zarządzenia i zaraz na konferencji zapisywali chętnie swoje dzieci do szczepienia. Ogółem zgłoszono 90 dzieci.

Drugą sprawą bardzo ważną, szczególnie w dzisiejszych czasach, była sprawa założenia przy szkole kasy oszczędności dla dzieci szkolnych.

Założenie takiej kasy ma jeden doniosły cel — wpajanie w dzieci od młodych lat i przyzwyczajenie ich do robienia groszowych oszczędności. Każde dziecko w szkole będzie miało swoją książeczkę oszczędnościową, do której będą zapisywane posiadane przez dzieci grosze. Gdy suma zaoszczędzonych groszy dojdzie do 1 zł., wówczas pieniądze będą składane na poczcie. Dodać należy, że oprócz książeczek oszczędnościowych posiadanych przez dzieci, będzie prowadzona przez nauczycieli książka kasowa, do której zapisywać się będzie oszczędzone grosze przez dzieciaka

Projektowi temu należy tylko gorąco przyklasknąć.

Z Towarzystwa Polek.

Dnia 20 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Zw. zawod. na Pogoni, odbyło się zebranie Tow. Polek, na którem ks. dr. A. Marchewka, wygłosił referat o organizacjach kobiet w Polsce i ich zadaniach.

Referat wywołał duże zainteresowanie wśród 200 z górą słuchaczek. Następnie z okazji 100 letniej rocznicy śmierci Stanisława Staszica, przewodnicząca towarzystwa p. Madeyska, krótko lecz treściwie opowiedziała o działalności jego. Wkońcu na wezwanie przewodniczącej wszystkie zebrane członkinie powstały z miejsc, by w ten sposób uczcić pamięć wielkiego działacza.

W pogoni za skradzioną czapką.

Niemiła przygoda spotkała onegdaj w Dąbrowie znanego lekarza, dr. Lipskiego.

Mianowicie, kiedy wracał sankami od chorego z Redenu, na ul. Kr. Jadwigi podbiegł z tyłu jakiś drab i, zerwawszy p. Lipskiemu z głowy czapkę karakułową, począł uciekać. Opryszek liczył, iż wyprawa uda się pomyślnie, tymczasem stało się inaczej, gdyż dr. Lipski, pomimo swej tuszy, począł ścigać złodzieja.

Gonitwę spostrzegł przechodzący posterunkowy, który pospieszył z pomocą. Opryszek widząc, iż sztuczka się nie udała porzucił czapkę, sam zaś ukrył się w ustępie przy ul. Błotnej. Nie wiele to pomogło, gdyż niefortunnego amatora cudzej własności wyciągnięto z dyskretnego miejsca i odprowadzono do komisarjatu, czapkę zaś zwrócono prawemu właścicielowi. W komisarjacie ustalono, iż amatorem cudzej własności jest Jan Stachurski, karany już za kradzież i będący pod dozorem policji.

Wyjaśnienie.

Na skutek notatki, p. t. „Straże ogniowe ochotnicze, a gminy wiejskie", zamieszczonej w Nr. 11 „Iskry", proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż wymieniony w notatce pracownik urzędu gminnego K. niema prawa podpisywać dokumentów urzędowych, nie mógł więc zaświadczać podpisów na statutach.

Autobus najechał na woźnicę.

Na zakręcie, obok huty Bankowej w Dąbrowie, autobus Nr. 2353 najechał na furmana Józefa Otfinowskiego, wiozącego węgiel do Będzina.

Skutkiem najechania, Otwinowski odniósł obrażenia na całem ciele i po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza miejskiego dr. Niepielskiego, został odwieziony do domu.

Kontrabanda sacharyny i tytoniu.

W jakich ilościach przemycane są do nas wszelkiego rodzaju towary z Niemiec, szczególnie zaś tytoniu i sacharyny, świadczy fakt, iż policja częstochowska prawie codziennie wykrywa znaczne ilości tych artykułów. Onegdaj znów przytrzymano na dworcu kolejowym Ewę Tatarkę z Częstochowy, M. Rajsa z Łodzi i Józefa Kosowskiego z Sosnowca, przy których znaleziono 14 klg. sacharyny oraz 20 klg. tytoniu. Skonfiskowany towar przesłano do urzędu celnego w Sosnowcu.

Wyrodna matka.

Pewien górnik, przechodząc lasem zagórskim, usłyszał w jednym ze starych szybików płacz dziecka. Zainteresowany udał się w tym kierunku, gdzie istotnie ujrzał na dnie szybiku, głębokości około 8 metrów płaczące dziecko. Po wydobyciu z dołu zawiniątka okazało się, iż dziecko zawinięte jest w poduszkę i szmaty i dzięki temu uniknęło śmierci. Niemowlę, liczące około 6 tygodni, zabrał jeden z robotników.

Gospodarka miejska w Sosnowcu przed Sądem.

Uniewinnienie redaktora „Iskry".

W dniu 13 października r. ub. ukazała się w „Iskrze" informacja, jakoby w bajorze na ul. Dziewiczej w Sosnowcu utonęło dziecko, Helena Basiak. Informacja ta okazała się fałszywą i zaraz na drugi dzień Redakcja „Iskry" wiadomość tę sprostowała, nadmieniając, że podobny wypadek zdarzył się istotnie, ale na ul. Pańskiej, na której wpadł do rowu kanalizacyjnego chłopiec, nazwiskiem Guzik.

Po wyjaśnieniu tem Magistrat sosnowiecki rozlepił na murach miasta odezwy, oskarżające Redakcję „Iskry" o oszczerstwo w związku z wiadomością o utonięciu Heleny Basiakówny. W odezwie tej Magistrat zawiadomił ludność, że sprawę przeciwko „Iskrze" skierował do Sądu.

Wczoraj na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się sprawa red. T. Opioły, oskarżonego przez prezydenta miasta, p. Aleksego Bienia o oszczerstwo, obrazę i zniesławienie.

Wobec sensacyjności rozprawy na sali sądowej znalazło się wielu zainteresowanych zarówno z pośród miejscowych działaczy społecznych, jak i ze sfer robotniczych.

Skład sędziów był następujący: przewodniczący sędzia Rościszewski w asystencji sędziów: Sokólskiego i Gołębiowskiego

Świadków stawiło się 11, mianowicie ze strony prez. Bienia pp. mec. Pawełek, przewodniczący Rady miejskiej i inż. Dankowski, budowniczy miejski. Ze strony oskarżonego red. T. Opioły pp. d r. gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego Wacław Andrzejewicz, współpracownicy Redakcji „Iskry"—K. Ćwierk i L. Horski, właściciele nieruchomości z ul. Dziewiczej: Józefa Gołębiowska Anna Karwa i Piotr Jaros, oraz członkowie zarządu gimn. Zrzeszenia rodzicielskiego: Ludwik Piątkowski i Stanisław Wolff, oraz mieszkanka ul. Dziewiczej p. Helena Januszkiewiczówna.

Oskarżał ze strony prez. Bienia mec. Barcikowski, bronił zaś red. Opioły mec. Borowski.

Rozprawa rozpoczęła się około ...

Po załatwieniu wstępnych formalności jako pierwszego świadka przesłuchano mec. dra Pawełka.

Zeznanie mec. Pawełka.

Zastępca oskarżyciela mec Barcikowski, chcąc nadać skardze tło najszersze, zadał świadkowi pytanie na temat różnicy między gospodarką dawnego a obecnego zarządu m. Sosnowca i choć Sąd uchylił to pytanie, kwestja ta była omawiana w dalszym djalogu między zastępcą oskarżyciela a mec. Pawełkiem

Mec. Pawełek starał się przedewszystkiem dowodzić, że tempo miejskich robót inwestycyjnych jest żywsze za obecnego Magistratu, jednakże musiał przyznać, że dawny Magistrat pracował w innych warunkach, które nie naglily do inwestycyjnych robót w tym stopniu, jak za obecnego Magistratu, który ma na oku obecne bezrobocie.

W dalszym ciągu wywiązał się długi djalog między red. Opiołą a mec. Pawełkiem. Przyparty do muru szeregiem pytań, mec. Pawełek dał naogół o „Iskrze" dobrą opinię i nie potrafił podtrzymać zarzutu, jakoby „Iskra" patrzyła na sprawy publiczne przez pryzmat osobisty. Pomógł znacznie red. Opiole mec. Barcikowski, zahaczywszy o nieszczęsnego „Delabaja". W tem miejscu mec. Pawełek zaplątał się mocno w sieci pytań, próbował tłumaczyć, że kupno „Delabaja" było potrzebne i przedstawiało dobry interes.

Red. Opioła: Czy konie, które miały znaleźć następcę w „Delabaju" zostały przez Magistrat sprzedane?

Mec. Pawełek: Nie...

Red. Opioła: Stoją więc dalej na stajence?

Mec. Pawełek: Zdaje mi się, że tak?

Sędzia Sokólski: Czy można było kupić tańsze auto?

Mec. Pawełek: Można. Zdaje się—Forda.

W dalszym djalogu między św. mec. Pawełkiem, mec. Barcikowskim i red. Opiołą wyjaśniło się dostatecznie, że auto zbyt potrzebne nie było, zwłaszcza w porze zimowej, przed którą zostało zakupione. Użyteczność jego wyjaśnił dalszy djalog:

Red. Opioła: Czy panu mecenasowi wiadomo, że „Delabaj" przywozi codziennie p. prez. Bienia z domu do biura i odwozi z powrotem?

Mec. Pawełek: Zdaje się... Wiem napewno, że go odwozi.

Red. Opioła: Zanim p. Bień został prezydentem, miał zajęcie w jakiejś instytucji. Czy i wówczas p. Bień jeździł autem do biura, czy tych zwyczajów nabrał dopiero, gdy został prezydentem?

Mec. Pawełek wyjaśnia, że p. Bień mieszkał wówczas w warunkach lepszej komunikacji między domem a biurem, a z wywodów tych można było wnioskować, że dawniej auto nie było potrzebne p. Bieniowi.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków na rozprawie popołudniowej przesłuchał jeszcze dodatkowo Sąd mec. Pawełka, który dał wyraz swym poglądom na temat różnicy między polityką dawnego a obecnego Magistratu. Zdaniem mec. Pawełka różnica ta polega na tem, że dawny Magistrat starał się o śródmieście, obecny zaś o dalsze peryferje miasta, zamieszkałe przez robotników. Twierdzenie to było oczywiście nawskroś agitacyjne i nie odpowiada prawdzie, czego dowodem jest choćby tak długo zaniedbywana przez obecny Magistrat ul. Dziewicza, leżąca w dzielnicy robotniczej.

Mec. Barcikowski: Czy „Iskra" w swych artykułach przeciw Magistratowi kierowała się poczuciem dobra społecznego?

Mec. Pawełek: Nie! Główny cel „Iskry" był polityczny: walka z obecną większością. Dobro miasta stało na dalszym planie. Było w tej walce wiele motywów osobistych.

Sędzia Sokólski: Mówił pan o pobudkach politycznych, niema więc mowy o pobudkach osobistych.

W tem miejscu mec. Pawełek znów mocno zaplątał się. Pomógł mu:

Sędzia Sokólski: Czy więc była to walka osobista czy polityczna?

Mec. Pawełek: Osoby, w które godziła „Iskra", nie byłyby atakowane, gdyby nie były związane z programem politycznym w obecnej gospodarce miejskiej.

Sędzia Sokólski: Czy „Iskra" pisała, że te osoby działają na szkodę miasta?

Mec. Pawełek: Tak, pisała...

Zeznania inż. Dankowskiego.

Na zapytanie, czy zna ul. Dziewiczą, inż. Dankowski oświadczył, że zna ją, gdyż późną jesienią prowadził tam roboty. Wyrw na tej ulicy nie widział, był tylko teren falisty. Zatonięcie dziecka nie było tam możliwe, chyba w jakimś nadzwyczajnym wypadku. W dalszym ciągu św. inż. Dankowski, zapytany przez mec. Borowskiego przyznał, że roboty na ulicy Dziewiczej zostały rozpoczęte dopiero po pojawieniu się notatki w „Iskrze".

Mec. Borowski: Czy w tym czasie, koło 15 października, wpadł chłopiec w dół rozkopany przez władze magistrackie?

Św. inż. Dankowski: Tak, wpadł. Zdaje się, trzy dni przedtem.

Mec. Borowski: Czy dziecko może się utopić w takiej kałuży, jakie były na ul. Dziewiczej?

Inż. Dankowski: Musiałby to być specjalny zbieg okoliczności.

Mec Borowski: Czy akcja „Iskry" przyspieszyła regulację ul. Dziewiczej?

Inż. Dankowski: Mam wrażenie, że nie...

Mec. Borowski: Mówił inżynier, że ul. Szopena była w gorszem położeniu niż ul. Dziewicza. Dlaczego tam nie rozpoczęto prędzej robót?

Inż. Dankowski: Nie wiem. Dostałem polecenie co do ul. Dziewiczej.

Red Opioła: Czy na ulicy Dziewiczej lub w jej najbliższem sąsiedztwie jest jaki wielki, bardzo głęboki dół, do którego mogło wpaść nietylko dziecko, ale nawet wóz z końmi?

Inż. Dankowski: Takiego dołu nigdzie tam niema.

Gdy jednak w zeznaniach dalszych świadków, o czem dalej piszemy, wyjaśniło się, że dół jest przy ul. Dziewiczej i to nie byle jaki, Sąd przesłuchał ponownie inż. Dankowskiego.

Przewodniczący: Czy jest więc tam dół czy go niema?

Inż. Dankowski: Jest dół, o którym mowa, ale nie na trasie ul. Dziewiczej, lecz na polu.

Red. Opioła: Pan inżynier oświadczył, że zna ul Dziewiczą dokładnie, czem więc wytłumaczyć, że pan inżynier nie pamiętał dokładnie o tym dole?

Mec. Borowski: Więc dół był na ul. Dziewiczej?

Inż. Dankowski, podchodząc do stołu rysuje plan ul. Dziewiczej i dołu, a z planu tego okazuje się że dół ten jest i to tak niedaleko od domu przy ul. Dziewiczej nr. 11, że spód jego zajmuje samą trasę ul. Dziewiczej.

Jak wyglądała ul. Dziewicza?

Św. p. Piątkowski zeznaje, że sprawę ul. Dziewiczej omawiano niejednokrotnie na zarządzie Zrzeszenia rodzicielskiego; utrzymywane przez tą instytucję gimnazjum dotyka bezpośrednio do ul. Dziewiczej, na której rozpościerało się na jakie 30 m. rozlane bajoro, cuchnące i pełne wybojów, głębokich na kilkanaście cali. Na zarządzie Zrzeszenia uproszono nawet dyr. Antosiewicza, by interweniował w tej sprawie w Magistracie i zwrócił się do Redakcji „Iskry" o poruszenie tego skandalu na jej łamach

Dyrektor gimn. p. Antosiewicz zeznaje że gimnazjum Zrzeszenia mieści się tuż przy ul. Dziewiczej, której niechlujstwo i wyboje spowodowały interwencję lekarza szkolnego, dyskusję na zarządzie, skargi mieszkańców tej dzielnicy, interwencję w Magistracie, która spotkała się u p. prez. Bienia z brakiem zrozumienia, oraz interwencję przez „Iskrę". Ścieki i wyboje na ul. Dziewiczej były tak wielkie, że przyjeżdżający do chorego pewien lekarz — jak mu opowiadano — wpadł tam w błoto po kolana i zawrócił do domu. W bajorze tem mogło nawet utonąć 2-letnie dziecko.

Świadek p. Jaros zeznaje, że kałuża na ul. Dziewiczej leżała naprost jego domu. Była ona głęboka na jakie pół metra. Cuchnęła obrzydliwie i groziła niebezpieczeństwem.

Red. Opioła: Czy na ul. Dziewiczej jest dół głęboki.

Św. p. Jaros: A tak. Jest na samej ulicy Dziewiczej, mniej więcej na połowie drogi w stronę ul. Kolejowej.

Red. Opioła: Jak głęboki?

Św. p. Jaros: Na wysokość — dwóch ludzi. Wybierano stamtąd piasek.

Mec. Barcikowski: To tamtędy już nie idzie ulica?

Św. p. Jaros. Ależ — właśnie tamtędy idzie... Tylko koło domu, między nim a dołem jest tylko chodnik, bo na przejazd tamtędy niema miejsca.

Świadek p. Gołębiowska przyznaje, że ul. Dziewicza była pełna dołów i cuchnącego bagna, które dokuczało zwłaszcza w porze deszczowej.

Mec. Borowski: A ten dół jest tam na ul Dziewiczej?

Św. p. Gołębiowska: A jest — naprzeciw domu przy ul. Dziewiczej nr. 11 o jakie 3 metry od tego domu — w samym środku ulicy.

Świadek p. Januszkiewiczówna pamięta, jak przyniosła do Redakcji „Iskry" list napisany przez siostrę o cuchnącem bajorze na ul. Dziewiczej. List ten Redakcja „Iskry" zamieściła.

Świadek p. Karwa zeznaje, że doły na ul. Dziewiczej były tak wielkie, że razu pewnego wóz z węglem zapadł się w bajorze i dopiero przy pomocy kilku mężczyzn wyciągnięto go. Co więcej, sąsiadka świadka ledwie wyratowała swe dziecko, które wpadło tam do bajora. Był jeszcze jeden wypadek z dzieckiem, które również uratowano.

Mec. Borowski: A jest na ulicy Dziewiczej wielki dół?

Św. p. Karwa: Jest w połowie ul. Dziewiczej. Jeszcze jakił 100 wozów mogłoby tam wpaść! Naprzeciw stoi dom pod nr. 11. Dół zajmuje sam środek ulicy.

Świadek p. Wolff, członek zarządu Zrzeszenia rodz. przypomina sobie, że o dole na ul. Dziewiczej wiele mówiono na zarządzie, gdyż bajoro było fatalnem sąsiedztwem szkoły.

Echa z Redakcji „Iskry".

Świadek p. Horski współpracownik Redakcji „Iskry", zeznaje, że w sprawie ul. Dziewiczej było w Redakcji bardzo wiele interwencji z zewnątrz. Przychodzili w tej sprawie poważni obywatele, nadsyłano listy, telefonowano. Tylko drobna część tych skarg znalazła wyraz na łamach „Iskry", które Redakcja zamieszczała pod naciskiem opinji i w perspektywie dobra społecznego.

Świadek p. Cwierk, współpracownik naszego pisma, na pytanie w jakich okolicznościach dostała się do redakcji wiadomość o utonięciu dziecka, odparł, że działo się to w poniedziałek o stosunkowo późnej porze, gdyż około godz. 10 i pół wieczorem.

W Redakcji „Iskry" był naówczas red. Opioła i świadek W pewnej chwili rozległ się dzwonek telefonu. Do aparatu zbliżył się p K. Cwierk i odebrał wiadomość o wypadku na ul Dziewiczej Informator był osobą pewną i wiadomości, podawane przez niego „Iskrze" nie budziły nigdy żadnej wątpliwości.

Przewodniczący: Czy świadek nie może nam powiedzieć nazwiska informatora?

Św. K. Cwierk: Nie, nie mogę. Jest to tajemnica zawodowa.

Sędzia Sokólski: Czy to nie z policji?

Św. K. Cwierk: Policji oficjalnie informacji prasie udzielać nie wolno.

Następnie świadek zeznaje, jak po otrzymaniu wiadomości zasiadł do biurka i napisał artykuł, przekonany, że informacja jest najzupełniej pewna.

Mowa mec. Barcikowskiego.

Występujący w imieniu prez. Bienia, radca prawny Magistratu, mec. Barcikowski, usiłował w przemówieniu swem bronić gospodarki miejskiej udowadniając m. in., potrzebę zakupienia osławionego „Delahaja".

Mec. Barcikowski, domagając się kary dla redaktora Opioły, twierdził, że nie chodzi tu o ukaranie osoby, bo redaktor Opioła jest tu nie osobą, lecz raczej symbolem który wytoczył walkę obecnym władzom miejskim.

Przemówienie mec. Borowskiego.

Obrońca oskarżonego red. Opioły, mec. Borowski na wstępie swego przemówienia zaznaczył objektywizm w zeznaniach świadka mec Pawełka

Redakcja „Iskry", pisząc inkryminowany artykuł była najgłębiej przekonana o prawdziwości informacji i że działalność jej w tym momencie była natury społecznej, a nie miała na celu nikomu zaszkodzić osobiście.

Jeżeli chodzi o ul Dziewiczą, to mamy tu do czynienia z drobnym fragmentem gospodarki miejskiej mającej swoje oświetlenie w miejscowem piśmie „Iskrze" I nie należałoby tu doszukiwać się szerokiego tła walki politycznej, lecz przypatrywać się sprawie wyłącznie w ramach tego właśnie drobnego fragmentu.

Sosnowiec, stolica naszego Zagłębia ma jeszcze wiele innych ulic, które gorzej wyglądają niż ul. Dziewicza. Ale na ulicy tej jest szkoła. Ulica Dziewicza ma szereg dołów cuchnących. Mieszkańcy tamtejsi, a między innemi i zarząd Zrzeszenia rodzicielskiego skarżył się często władzom miejskim na stan ulicy, w ostateczności udawano się wielokrotnie i do Red. „Iskry".

To stałe nadsyłanie listów do Redakcji o osławionej ulicy i osobiste skargi w pojęciu współpracowników pisma wytworzyły o ul. Dziewiczej jaknajgorszą opinię. Nic więc dziwnego, że gdy do Redakcji „Iskry" nadeszła wiadomość o utonięciu dziecka na okrzyczanej ulicy, kolega redakcyjny p. Opioły w najlepszej wierze napisał artykuł odpowiednio oświetlający ten wypadek. Zaraz jednak na drugi dzień ukazało się sprostowanie.

Wiadomość więc nie była wyssana z palca, lecz przyjęta w Redakcji ze źródła wiarogodnego.

Prócz sprostowania zamieszczonego w „Iskrze", Magistrat sam sobie wymierzył satysfakcję, ogłaszając odezwę.

Z całej rozprawy wynika, że jest tu wiele hałasu o nic.

Przechodząc do omówienia prawnego mec. Borowski zaznaczył, że „Iskra" p. Bieniowi nie zarzuca czynów, kolidujących z kodeksem karnym, poczem przytacza część drugą artykułu 537, w którym powiedziano, że za podanie wiadomości nieprawdziwej niema kary, jeśli podana była w dobrej wierze i jeżeli podanie to leżało w sferze obowiązków zawodowych i dobra społecznego.

Przemówienie mec. Borowskiego odznaczało się wielkim spokojem i rzeczowością.

Obrona red. Opioły.

Ostatni zabrał głos red. Opioła, który wskazał na pomieszanie pojęć zarówno w wywodach mec. Barcikowskiego jak i mec. Pawełka. Obydwaj nie umieli oznaczyć granicy między pojęciami dyskusji na tle osobistem i publicznem. Redakcja „Iskry stawia sprawy publiczne pod kątem dobra społecznego i ani razu nie zamieściła artykułu pod kątem animozji osobistych.

Program socjalistów w Radzie m. Sosnowca podlega w „Iskrze" tylko rzeczowej dyskusji. W tym sensie skrytykowała „Iskra" kupno „Delabaja", które nie było odpowiednie w chwili, gdy za te pieniądze można było utrzymać przy zarobkach jeszcze przez dłuższy czas tych bezrobotnych, których akuratnie w tym samym czasie zwolniono 200

Co do zamieszczenia notatki o utonięciu dziecka, Redakcja „Iskry" zamieściła ją w najlepszej wierze, otrzymawszy ją ze źródła wiarogodnego. Treść tej notatki sprostowano zaraz na drugi dzień, przedtem, niż Magistrat dosiadł wielkiego konia i układał niepotrzebnie odezwy przeciw „Iskrze", nie mogąc zaczepić boleśniejszej dla niego a niestety prawdziwej sprawy „Delabaja".

Dobra wiara w utonięcie dziecka była dostatecznie umotywowana powszechną w Sosnowcu opowieścią o okropnościach ul. Dziewiczej. Nie można mieć do Redakcji pretensji, że nie zbadała dokładnie przed zamieszczeniem odnośnej notatki terenu ul. Dziewiczej. Wszak sam inż. Dankowski, jak się okazało, nie znał dobrze tego terenu, choć na nim prowadził roboty regulacyjne. A zresztą wiadomość o utopionej dziewczynie mogła się splątać z prawdziwą niestety wiadomością o chłopcu, który wpadł do dołu magistrackiego i spowodował skargę właśnie przeciw inż. Dankowskiemu

Wiadomości o dziewczynce nie zamieściłaby Redakcja „Iskry", będąc przekonana o jej nieścisłości, gdyż sprostowanie jej musiało osłabić, wbrew jej intencjom, krytykę z racji „Delahaja", która pojawiła się na łamach „Iskry" w tym samym dniu.

Gdyby zresztą Redakcja chciała użyć metody puszczania kaczek, co jest w „Iskrze" niepraktykowane uczyniłaby to w takiej formie, że trudnoby o to było ją prawnie zaczepić Arsenał bowiem dziennikarza pod tym względem jest bardzo obfity lecz z takiego arsenału Redakcja „Iskry" nie ma zwyczaju korzystać.

W całej nagance Magistratu na „Iskrę" red Opioła dopatruje się drażliwości socjalistów, którzy w pismach swoich i w wygłaszaniu opinji są wobec innych obozów bezwzględni, lecz nie mogą zrozumieć zagwarantowanej przez Konstytucję wolności prasy, gdy chodzi o krytykę ich działalności. Ta sama nietolerancja, która dalej na lewo w obozie komunistów doprowadziła w Rosji sowieckiej do zakneblowania wolności prasy i krytyki rzeczowej, jest charakterystyczną cechą tych namiętności, które kazały Magistratowi socjalistycznemu zaskarżyć Redakcję „Iskry".

Wyrok.

Po kilkuminutowej naradzie Sąd ogłosił wyrok.

Mocą tego wyroku red Tadeusz Opioła został uniewinniony, oskarżyciel zaś prezydent miasta Aleksy Bień został skazany na zapłacenie 50 złotych kosztów sądowych

Wynik wczorajszej rozprawy sądowej nie był dla nas niespodzianką. Świadomi byliśmy niesłuszności zarzutów, skierowanych przeciw nam przez Magistrat sosnowiecki. Działaliśmy w imię dobra społecznego i osobistej animozji przeciw któremukolwiek z członków zarządu miasta nikt nam udowodnić nie mógł, bo nigdyśmy się osobistemi sympatjami, czy antypatjami nie kierowali.

Nasze wczorajsze zwycięstwo moralne napełniło nas nie tyle radością z jego odniesienia ile smutkiem, że władze miejskie broniące swego prestige'u, oddając sprawę do Sądu, własnemi rękami podkopały wiarę w swój zdrowy rozsądek.

Wszak wczorajsza rozprawa była niczem innem, tylko jednem wielkiem oskarżeniem przeciw obecnej gospodarce miejskiej.

Radzimy na przyszłość Magistratowi więcej zimnej krwi.

Rozprawa wywołała wśród zwolenników P. P. S. wrażenie przygnębiające.

Z Posiedzenia Rady Miejskiej w Zawierciu.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej, przyznać należy, stało na wysokości zadania Bez jałowych dysput roztrząsano sprawy porządku dziennego, k t ó r y przewidywał następujące punkty: 1) odczytanie protokuu z poprzedniego posiedzenia, 2) uchwalenie statutu o opłatach drogowych. 3) uchwalenie statutu o opłatach administracyjnych na rzecz m. Zawiercia, 4) uchwalenie statutu o podatku od widowisk publicznych, zabaw i rozrywek, 5) uchwalenie stawek podatku miejskiego od lokali za r. 19 6 i statutu o poborze podatku od zbytku mieszkaniowego, 6) uchwała w sprawie poboru podatku miejskiego od nieruchomości 7) uchwalenie statutu o podatku hotelowym, 8) przedłużenie mocy obowiązujących statutów przy zachowaniu dotychczasowych stawek podatkowych na r. 1926: a) podatku od przedmiotów zbytku, b) podatku od placów niezabudowanych, c) podatku od spadku i darowizn. d) podatku od psów, e) podatku od broni palnej, 9) uchwała w sprawie oddawania płatnych ogłoszeń za pośrednictwem PAT, 10) umorzenie zaległości z r. 1924 podatku od widowisk kina „Stella", 11) uchwalenie budżetu na r. 1926

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia, uchwalono 15 proc podatku drogowego pobrać od posiadaczy świadectw przemysłowych i handlowych pozostałą zaś sumę rozłożyć na posiadaczy gruntów i fabryk Opłaty drogowe pozostawiono te same co i w ubiegłym roku Podatek od widowisk uchwalono w wysokości 30 proc poza tem widowiska urządzane na cele społeczne i kulturalne wolne są od podatku. Stawki podatku od lokali uchwalono następujące: od 1 pokoju 2 pr czynszu z 19.4 r., od 2 — 5 pokoi 3 proc., od mieszkań większych niż 5 pokojowe 4 proc., od lokali handlowych i przemysłowych 3 proc,

Statut podatku hotelowego pozostawiono taki sam jak w roku ubiegłym Pozatem uchwalono na rok 1926 następujące stawki podatkowe: od przedmiotów zbytku, od placów niezabudowanych, od spadku i darowizn, od psów i od broni palnej. Przytem podatek od lokali, zbytku mieszkaniowego i placów niezabudowych podlegnie kontroli komisji, która przeprowadzi odpowiedni szacunek Uchwalono ogłoszenia podawać za pośrednictwem PAT. Sprawę umorzenia zaległości podatku widowiskowego kino „Stella" przekazano do rozpatrzenia komisji Uchwalenie budżetu na r 1926 postanowiono odłożyć do poniedziałkowego posiedzenia, gdzie Rada przystąpi naprzód do rozpatrzenia dochodów preliminowanych w budżecie na r. 1926. Jednocześnie na poniedziałkowem posiedzeniu przewidziane są wybory zarządu miasta.

Z całej Polski.

Podejrzane pamiętniki.

„Diło", omawiając drukujące się obecnie w dziennikach berlińskich wspomnienia rzekomego sprawcy zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, Olszańskiego, stwierdza, że dotychczasowe kartki tych wspomnień cechuje fantazja, wyrobiony styl i doskonała niemczyzna. Te szczegóły są bardzo charakterystyczne, gdyż Olszański zdawał w szkole średniej poprawkę z języka ukraińskiego, a w czasie przechodzenia granicy niemieckiej z trudnością tylko zdołał się porozumieć z urzędnikami niemieckimi po niemiecku.

Echa afery bankowej w Krakowie.

Śledztwo w sprawie afery dyrektorów Pol. Banku przem. w Krakowie postąpiło o tyle naprzód, że sędzia śledczy na podstawie dotychczasowych wyników ustalił winę pozostających w areszcie śledczym dyrektorów. Prócz tego stwierdzono że wogóle w banku działy się liczne nadużycia. Sprawa badania ksiąg handlowych stanęła na martwym punkcie. Z mianowanych dwu znawców sądowych jeden zrzekł się tej funkcji, wobec czego obecnie bada księgi dr. Lolek, prof. ekonomji na wydziale prawniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Drugiego mandatu znawcy sądowego jeszcze nie obsadzono, gdyż żaden z proponowanych przez sąd nie chce się podjąć tego zadania. Obrońcy Filippiego, Wilińskiego i Winiarza, wnieśli prośbę do sądu o uchylenie aresztu śledczego nad aresztowanymi. Sąd w tej sprawie obradować będzie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Propagandowa szopka polska na Wołyniu.

Staraniem Związku teatrów i chórów ludowych we Lwowie, wyjechała na objazd Wołynia, celem propagowania państwowości i kultury polskiej w miasteczkach i po wsiach, szopka krakowska, układu prof. Estreichera z wykładaniami aktualnemi jednego z literatów lwowskich. Województwo, kuratorjum oraz koła polskie kulturalne Wołynia, udzielają tej imprezie energicznego poparcia. Dotychczasowe przedstawienia w Radziwiłłowie, Wiśniowcu, Zdołbunowie i Krzemieńcu budzą zainteresowanie najszerszych sfer miejscowej ludności.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jak zatrudnić bezrobotnych?

Roboty drogowe. — Meljoracje rolne. — Rola rządu i samorządów.

W Ministerjum spraw wewnętrznych pod przewodnictwem p. ministra Raczkiewicza odbyła się konferencja międzyministerjalna w sprawie uruchomienia przez związki komunalne robót publicznych w celu zatrudnienia bezrobotnych. W konferencji wzięli udział: wice-minister pracy i opieki społecznej p. J. Jankowski, wice-minister robót publicznych p. Rybczyński, z ramienia Min. przem. i handlu, dyrektor departamentu p. Dąbrowski, z ramienia Min. rolnictwa i D. P. dyr. dep. Ubycz, z ramienia Min. skarbu dyr. Kauzik, dyrektor departamentu samorządowego w Min. spraw wewn. p. Weissbrod, wojewoda kielecki p. Manteuffel, oraz szereg wyższych urzędników wymienionych Ministerjów.

Na konferencji ustalono, że roboty publiczne mające na celu zatrudnienie bezrobotnych powinny być podjęte równolegle przez Rząd i przez samorządy, z tem jednak, że większość tych robót powinny zorganizować samorządy. Położono przytem nacisk (ze strony Min. rob. publ.) na konieczność podjęcia przedewszystkiem robót drogowych, jako najodpowiedniejszych dla omawianego celu oraz wysunięto postulat (ze strony Min. roln. i d. p.), aby w programie robót uwzględniona została meljoracja rolna.

Następnie na konferencji uznano, że ciężar zorganizowania omawianych robót publicznych powinny wziąć na siebie przedewszystkiem te związki komunalne, które są najbardziej dotknięte bezrobociem.

Wreszcie zdecydowano, że należy wezwać związki komunalne do opracowania dodatkowo specjalnych budżetów w których byłaby uzasadniona celowość zamierzanych robót. Na pokrycie kosztów tych robót związki komunalne uzyskują od rządu pozwolenie otwarcia specjalnych źródeł dochodowych z tem jednak, żeby te źródła obciążały wszystkich płatników równomiernie.

W celu ustalenia programu robót, ich organizacji i rodzajów oraz w celu wydania odpowiednich instrukcji władzom administracyjnym II instancji — odbędzie się w najbliższych dniach w dep. samorządowym Min. spraw wewnętrznych konferencja z udziałem przedstawicieli zainteresowanych Ministerjów. Na konferencji tej będzie jednocześnie uregulowana sprawa ustalenia źródeł dochodowych, z których samorządy będą mogły pokrywać koszta przedsiębranych robót.

Kronika gospodarcza

Eksport polski przez Gdańsk i Gdynię. Wobec dużego zainteresowania opinji zwłaszcza sfer handlowych i przemysłowych, sprawą eksportu polskiego drogą przez Gdańsk i Gdynię, Ministerjum kolei będzie codziennie podawało do publicznej wiadomości, stałe sprawozdanie o ilości masowych ładunków przybywających do Gdańska i Gdyni i ładowanych tam na okręty. Najpoważniejszą pozycję w eksporcie polskim przez te porty stanowi węgiel, który obecnie w dużych ilościach eksportowany jest drogą morską do Szwecji, Danji, państw bałtyckich i t. d.

Giełda warszawska.

Warszawa, 22 I. stycznia.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.30
Dolar — 7 30
Londyn — 35 50
Paryż — 27 40
Praga — 21 61
Wiedeń — 102 75
Włochy — 29 52¼
Belgja — 33 22½
Holandja — 293 50
Szwajcarja — 141 15
Sztokholm —

Giełdy zbożowa.

WARSZAWA, 22 I. (A. W.)

Żyto kongresowe 633 5 118 f gwarantowane fr. Warszawa 24 00 Otręby pszenne 16.00.

Usposobienie spokojne.

POZNAŃ 22. I. (A.W.) Żyto 20,00—21,00 Pszenica 34 00—36 00 Jęczmień browarowy wyborowy 22,00—24,00 Jęczmień zwykły 20,00—21 00 Owies 21.00—20,00 Otręby pszenne 15,50—16,50 Otręby żytnie 14 00—15,00 Mąka żytnia 70 proc. 32 50—33,50 Mąka żytnia 65 proc. 34 00—35 00 Mąka pszenna 65 proc. 53,50—55,50 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 23.00—29 00 Groch Victorja 35 00—39 00

Usposobienie spokojne.

Polacy w Chinach.

Upadek największego przedsiębiorstwa polskiego.

„Tygodnik Polski" z Charbina donosi, iż cukrownia w Aszyche (40 kilometrów na wschód od Charbina) została zamknięta. Było to największe przedsiębiorstwo polskie w Chinach. Założona w roku 1908 przez ziemian lubelskich, dawała zatrudnienie około 60 Polakom i kilkuset Chińczykom. Oprócz fabryki cukru egzystowała także rafinerja i gorzelnia, produkująca z melasy doskonały spirytus.

Polacy skazani na śmierć.

W więzieniu chińskiem w Charbinie znajdują się dwaj Polacy: Staniszewski i Puchalski, skazani na śmierć. Kolonja polska zamierza posłać petycję do marszałka Czang-Tso-Lina i prosić go, ażeby z okazji swojego zwycięstwa nad armją gen. Gon-Su-Lina, ułaskawił obu skazańców. Analogiczny wypadek miał miejsce w Charbinie przed trzema laty. Staniszewski i Puchalski skazani są na śmierć przez uduszenie sznurem przy słupie (podobne do hiszpańskiej „garoty").

Ze świata.

Szmugler kokainy dygnitarzem dyplomatycznym.

Donoszą z Kowna, że znany z procesu o szmugiel kokainy do Rosji były litewski minister spraw zagranicznych Puryskis przejął obecnie w litewskiem ministerjum spraw zagranicznych wszystkie sprawy umów handlowych. Nominacja ta jest w związku z reorganizacją departamentu ekonomiczno-politycznego.

Pomnik kucharza.

W Paryżu ma stanąć niebawem biust bronzowy kucharza Vautier. Pierwszy to mistrz sztuki kulinarnej, którego z bronzu odlane oblicze stanie na placu publicznym. Dla uniknięcia nieporozumienia trzeba jednak dodać że Vautier otrzyma pomnik nie jako wirtuoz podniebienia, ale za wyratowanie około 100 osób podczas wielkiego pożaru w Paryżu.

Dr. ADAM PIWOWAR.

Zasługi Staszica.

(ciąg dalszy) 5)

I oto swoje ideały republikańskie składa Staszic na ołtarzu zdrowej myśli politycznej i miłości Ojczyzny. „Większego złego chroniąc się obierajmy mniejsze — mówi, pierwiej naród— potem swobody, pierwiej życie — potem wygoda". Słowem Polska jego zdaniem powinna pozostać Królestwem, ale król powinien być nieobierany, co sprowadzało podczas elekcji przekupstwo i demoralizację, lecz dziedziczny. Ustanowienie następstwa tronu utrwali pisze on, na długo Rzeczypospolitej trwałość.

Całą jednak władzę prawodawczą i wykonawczą oddaje Staszic Sejmowi, ale nie zbierającemu się raz na dwa lata, lecz Sejmowi nieustannemu, to jest, zawsze do zwołania gotowemu, na którym, wbrew dotychczasowemu „Liberum veto" głosów większość prawa stanowić powinna.

Lecz ani tron dziedziczny, ani silny rząd nie ocalą Polski, póki nie będzie miała stałej i silnej armii, liczącej 100.000 a chociażby i 200.000 żołnierzy; aby móc utrzymać tak wielką armię trzeba pieniędzy a tymczasem skarb polski pustkami świeci, trzeba więc powiększyć dochody państwowe, a ponieważ ich głównem źródłem są podatki, przeto mówi Staszic „żaden stan, żaden obywatel od podatku wyjętym być nie powinien" to znaczy, że podatki powinien płacić nie tylko chłop i mieszczanin ale i szlachta.

Staszic jest pierwszym, który się tak śmiało i jasno domaga powszechnego opodatkowania.

Żeby można było rozumuje Staszic wystawić tak wielką armję i powiększyć dochody państwowe, potrzebna jest oczywiście jaknajliczniejsza ludność — i co na jedno wychodzi — jaknajwiększy jej dobrobyt, to tylko bowiem państwo „ma ludność wielką, składa podatek wielki, które ma urodzaje wielkie — a będzie je miało wtedy tylko, gdy się koło roli praca powiększy". I ci tylko ludzie, mówi dalej Staszic, więcej pracować będą, gdy się wszyscy zdatnymi do nabycia własności zostaną.

I oto w szlachetnej konsekwencji żąda Staszic uwłaszczenia włościan i wogóle równouprawnienia wszystkich warstw społecznych, wskrzeszając tym sposobem wielką myśl społeczną Modrzewskiego.

„Trzeba znieść poddaństwo chłopa — pisze, a więc pańszczyznę, i sądy patrymonialne, dać mu grunt na własność z prawem dziedzictwa. Pozwolić mu się przenosić z miejsca na miejsce, jednem słowem uczynić go wolnym obywatelem kraju".

„A wówczas chłop pokocha Ojczyznę, będzie jej wiernym synem".

Zupełnego jednak równouprawnienia chłopów (podobnie jak Modrzewski) nie domaga się Staszic, nie mówi, że chłopi powinni mieć swoich posłów w Sejmie i piastować urzędy. sądził bowiem, że takie żądanie byłoby wówczas ze względu na stan oświaty wśród chłopów przedwczesne.

Śmielej poczyna sobie Staszic z mieszczanami: „trzeba nie tylko przywrócić im prawo nabywania ziemi ale nadto dopuścić ich do piastowania godności duchownych, cywilnych, i wojskowych i do wysyłania swoich posłów na Sejm, którzyby zasiadali w jednej izbie z posłami szlacheckiemi" wówczas dopiero „miasto i szlachta będą jednym narodem".

Ujął więc Staszic w tych znakomitych pismach, w sposób prosty a głęboki z pobudek najgorętszego patrjotyzmu najważniejsze wówczas społeczne i polityczne zagadnienia chwili, od szybkiego i należytego rozwiązania których zależało w dużym stopniu uratowanie wolności i niepodległości Ojczyzny.

To też tym dwom pismom znakomitym przedewszystkiem zawdzięcza Staszic swoje nieśmiertelne stanowisko w historji literatury polskiej. Wywołał niemi ogromne wrażenie i przekonał światłych i miłujących kraj obywateli o konieczności reform.

Pisał jednak zawile. Pisma Jego nie odznaczają się ani dobrym układem treści, ani piękną formą, jednak w całej literaturze niepodległej Polski pism tak mądrych i szlachetnych niema, niema takiego, w któremby uczucie patrjotyzmu przemawiało z większą siłą i ogniem. Wydaje je bezimiennie w tem przeświadczeniu że głos nieszlachcica nie znajdzie należytego posłuchu i zrozumienia. Piorunującem ich wrażeniem pociągnął za sobą imienną i bezimienną rzeszę pisarzy, którzy zdumieli się na jego opis zbrodni i bezwstydów Polskę wówczas w epoce upadku karzących.

Odezwali się głośnem echem na śmiałe potępienie króla, panów i szlachty, zwłaszcza na wróżbę bolesną że „wczesny upadek Rzeczypospolitej będzie karą za ucisk chłopa".

Bo chociaż Andrzej Zamoyski w swoich obszernych dobrach w Bieżuniu dał włościanom wolność i ziemię a wślad za nim poszli księżna Jabłonowska, książę Adam Czartoryski, Joachim Chreptowicz, bracia Stanisław Potocki, Stanisław Małachowski, książę Aleksander Sapieha, brabia W. Krasiński i inni, to jednak ogół szlachty nie był dość czuły na losy swego poddanego chłopa.

Palące płomienne słowa Staszica po wielu wiekach swawoli społecznej szlachty głoszone, przekonały i pobudziły do czynu gorącem uczuciem patrjotycznem ogrzanych obywateli Polski.

(c. d. n.)

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 72)

Studnia-grób... czy teraz nie do niego należała? Czy nie może z nią robić, co mu się podoba?

Od dwuch tygodni nosił się z jednym zamiarem, myślał o nim ciągle. Mówił sobie, że gdy go wykona, będzie spokojniejszy.

Każe studnię zasypać, rozebrać cembrowinę, usunąć ten dowód. Tak, musi to zrobić!

O tem właśnie myślał, kiedy Antosia przerwała mu swoją muzyką.

Ostatnie dźwięki rozpłynęły się w powietrzu, ostatni krzyk Małgorzaty, której dusza, zbawiona wkońcu unosiła się do nieba, niesiona przez aniołów, wśród zachwycającej harmonji harf niebiańskich. Naraz wszystko ucichło.

Echo nocne, które powtarzało po kolei tkliwe melodje, zwierzenia miłosne, żale i skargi i smutne dzieje Małgorzaty, umilkło.

Niedługo zabłysło światło na pierwszem piętrze, w oknie dziewiczego pokoju młodej dziewczyny. Antosia powróciła do siebie.

Gdyby Maquart uważnie patrzył, byłby zobaczył o sto kroków, w cieniu za drzewem, Jerzego Everarda, który stał, oczarowany muzyką Antosi, a teraz patrzył z rozrzewnieniem w oświetlone okno czystej istoty.

Patrzył w to światło, jak w gwiazdę, przed którą klęka pasterz zakochany. Zadrżał, gdy ujrzał cień młodej dziewczyny, rysujący się na firance okna.

Nagle światło zagasło. Jerzy usiadł u stóp drzewa i marzył.

Maquart rozmyślał także.

Ocu, jaki on był nieostrożny, pozwalając młodemu człowiekowi żyć obok Antosi. Oni się kochają, niema wątpliwości. A to jest straszne! Dlaczego nie miał siły, jak po stokroć postanawiał, rozdzielić tych dwoje? Nie mógł, pomimo silnej woli. A teraz — źle się już stało!

Tak, tych dwoje, jednakowo pięknych, młodzi, jednakowo od natury obdarzeni, pociągnięci zostali do siebie nieprzepartą siłą. Zresztą, nic nad to naturalniejszego! Co robić? Połączyć młodą parę? Maquart myślał już o tem. Dać trochę pieniędzy — niech żyją, szczęśliwi miłością swoją, zdala od niego! Niczegoby więcej nie chcieli. Po jego śmierci zabraliby resztę.

Lecz dopóki żyje, zachowa skarby dla siebie! Stanowczo! Nie dlatego zrobił tyle, aby wypuścić z rąk zdobycz! Chciał dotykać tego złota nagromadzonego, patrzeć jak się pomnaża, patrzeć zawsze, aż do końca swego życia!

Tak, trzeba ich połączyć! W ten sposób pozbędzie się odrazu Antosi i Jerzego, a jednocześnie nadal będzie się cieszył swoiem złotem.

Zrobi poświęcenie: da sto tysięcy franków! Sto tysięcy — to dużo! Młodzi są, nie potrzebują tyle! Nie, nie, da im pięćdziesiąt tysięcy!

I w myśli widział stos luidorów, potrzebnych na taką sumę! Rachował, jaki zysk możnaby osiągnąć z pięćdziesięciu tysięcy franków, dobrze umieszczonych. A znajdując, że to jeszcze zawiele, zmniejszył sumę do dwudziestu pięciu tysięcy.

— Na co tyle pieniędzy? — pomyślał wkońcu. — Wreszcie, nic im nie jestem winien!

I naraz przyszła mu do głowy genjalna myśl. Czemu wpierw tego nie zrobił? Skoro tak zrobi, dopnie celu: rozłączy zakochanych i będzie tryumfował, nie naruszywszy swoich kapitałów.

Był w tem miejscu swoich projektów i zapalił czwartą fajkę, kiedy usłyszał jakiś szelest w pobliżu altanki. Podniósł głowę. Traf posłużył mu wyśmienicie: Jerzy Everard sam szedł do niego.

Młody człowiek zobaczył ogień od zapałki.

— Dobrze! — powiedział sobie w dalszym ciągu swoich myśli. — Maquart jest tam: chwila sprzyjająca. Dlaczego nie mam powiedzieć mu o mojej miłości dla Antosi?

— To ty, Jerzy? — zapytał Maquart młodego człowieka, kiedy ten zbliżał się do altanki.

— Tak, wracałem do siebie i zobaczyłem pana, przyszedłem więc tu tal, mam bowiem ważną dla siebie rzecz powiedzieć.

— Siadaj zatem, zapal papierosa, nalej szklankę piwa i mów! Nie pójdę spać przed drugą: noc jest wspaniała, można przynajmniej odetchnąć po dziennym upale.

Stary lis domyślił się, z czem Jerzy przyszedł.

— Panie Maquart! — zaczął młody człowiek — dużo ci zawdzięczam.

— Czy wymówiłem ci to kiedykolwiek? Usługi, jakie od kilku lat mi oddajesz, odkąd jesteś dorosłym człowiekiem, sowicie powróciły mi to, com na ciebie wydał. Mylisz się zatem, chłopcze: nic mi nie jesteś winien! A teraz mów swoje!

— Innego jestem zdania — rzekł Jerzy. — Jeśli podoba się panu zapomnieć swoich dobrodziejstw, to tym sposobem podwajasz ich wartość. Co do mnie, to nigdy nie zapomnę, co pan dla mnie zrobił.

— Dajmy temu pokój! Powiedz otwarcie, o co ci chodzi!

— Gdyby pan chciał, mógłby uczynić mnie najszczęśliwszym człowiekiem.

— Oho! — rzekł Maquart. — Założę się, żeś zakochany!

— Tak, panie! — odparł Jerzy nie mając najmniejszej potrzeby wypierać się tego.

(c. d. n.)

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1926 r. o godz. 10 w Ciągowicach gm. Kotlino Szlacheckie odbędzie się licytacja w drodze terminie ruchomości składających się z 2 koni oszacowanych na zł. 600 należących do Jana Zawadzkiego, majątek „Ciągowice" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 10-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

St. Wilk
Okręgowy Egzekutor
411 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu Okręgu Zawierckiego.

Zawiercie, dnia 13 stycznia 1926 r.